Nr 90. Kraków 21 Kwietnia — Wtórek. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu" w rynku pod L. 33 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przésyłane być winny frańko do bióra Administracyi „Czasu".
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 20 kwietnia.

W ogólnem położeniu europejskiem sprawa polska już nietylko ważne jak dawniej zajmuje miejsce, ale ogarnęła ona całość sytuacyi politycznej, a to tak dalece, iż obok niej niemasz żadnej sprawy znaczenia europejskiego; o ileby zaś chciano nadać je której sprawie, to dość byłoby wprowadzić ją w związek z sprawą polską. Dyplomacya i część publicystyki wzdragają się jeszcze przyznać sprawie polskiej tę wyłączność, dla tego że interes niektórych państw nie zostaje w zgodzie z przeobrażeniem politycznem, jakie sprawa polska pociągnąć za sobą może i ze zmianą obecnego stosunku państw, zwanego równowagą polityczną, tudzież że niemogą rządy z góry przewidzieć i obliczyć, jakąby postać przybrała Europa z chwilą rozwiązania stanowczego sprawy polskiej, i jakieby systemata rządowe górę wzięły. Ale odmawianie przyznania sprawie polskiej tej wielkiej wagi, wcale wagi jej nieumniejsza, i nie zdoła sprowadzić całej tej kwestyi do podrzędnej roli wydarzeń lokalnych lub epizodu przelotnego historyi obecnej.

Do tej wysokości doszła sprawa polska w niezwykle krótkim czasie, a dowodzi to nietylko jej dojrzałości, ale oraz iż chwila ta jej podniesieniu była sprzyjającą. W upłynionym tygodniu odbyła ona jedną z stanowczych faz przejścia swego, nacechowaną manifestem cara o amnestyi i przesłaniem trzech not do Petersburga. Manifest ten nie zmienił bynajmniej stanowiska trzech mocarstw do gabinetu rosyjskiego, bo jakkolwiek niektóre półurzędowe dzienniki austryackie lub francuskie mniej lub więcej pochlebnie się wyraziły o wspaniałomyślności lub ludzkości Cara, to wcale temu nie dziwią się i owszem poczytują za rzecz bardzo naturalną, iż Polska odrzuciła manifest; rządy zaś nie znajdują w manifeście podstawy do międzynarodowych układów. Noty trzech mocarstw lubo nie jednostajne formą ani treścią, mają to jedno wspólnego, iż są protestacyą przeciw obecnemu stanowi rzeczy, a przeto uznają poniekąd dyplomatycznie powstanie, czego nie uczyniły nawet w r. 1831, kiedy Polska miała liczną armię i autonomię opartą na konstytucyi obowiązującej. Wtedy korespondencya dyplomatyczna o Polskę nie śmiała przejść po za prośbę, a lord Palmerston w notach swych do Petersburga zapewniał każdem słowem o niewzruszonej przyjaźni swego rządu dla Rosyi. Noty teraźniejsze do Petersburga wygotowane odeszły: francuska w d. 9 b. m., angielska w d. 10, austryacka w d. 11, a w sobotę 18go posłowie trzech mocarstw mieli ustnie poprzeć je w gabinecie petersburskim. Zapewne w ciągu tygodnia lub mało co później nastąpi odpowiedź rosyjska; relacye zaś posłów z ustnej rozmowy z ks. Gorczakowem wcześniej jeszcze nadejdą i dadzą miarę ducha odpowiedzi rosyjskiej. Tydzień przeto upłyniony ważną stanowić będzie fazę w położeniu kwestyi polskiej.

Niektóre dzienniki wiedeńskie zapewniają równocześnie o liście Cesarza Napoleona do Cesarza Franciszka Józefa, lecz treści jego nie znają. Niewiemy, czy urzędownie znów nie zaprzeczą w Wiedniu temu listowi, jak zaprzeczono listowi Papieża do obu cesarzów katolickich, a jednak nie zdołano zaprzeczeniem tem osłabić zupełnie wiary w prawdziwość tych listów. Położenie ogólne bardzo sprzyja przypuszczeniu tej korespondencyi między Rzymem, Paryżem a Wiedniem, a mianowicie między Paryżem a Wiedniem, bo z jednej strony gabinet francuski nie może bez Austryi nic stanowczego zdziałać dla Polski; z drugiej strony interesem jest Austryi załatwić jeśli nie stanowczo, to chociaż na długo kwestyę polską, i to w ten sposób, aby między Rosyą a Polską utrzymał się pewien stosunek odrębności, któryby żadnej z nich nie otwierał zupełnej swobody działania. W negocyacyach rządu francuskiego nie wypowiedziano zapewnie ostatniego słowa, lecz trzeba rzeczy brać na jakim stopniu one chwilowo stoją, a jak w obecnej chwili, główna dążność gabinetu paryskiego musi zmierzać do pozyskania sobie Austryi. List przeto Napoleona do Franciszka Józefa ma wiele za sobą prawdopodobieństwa. Listy poufne Ojca śgo do obu tych monarchów nietylko z religijnych ale i z politycznych względów dałyby się wytłumaczyć, jeśli się weźmie na uwagę sprawy włoskie. Polepszenie stosunków między Wiedniem a Turynem tak ważnym byłoby momentem dla planów polityki francuskiej, że bez obawy tworzenia idealnych kombinacyj politycznych, uważać je można za niezbędny warunek przymierza austryacko-francuskiego.

Wprawdzie niewypowiedziano dotąd myśli wojny z Rosyą o Polskę w negocyacyach trzech mocarstw, a nawet wolno mniemać, że Anglia nigdy nie zechce wyjść z zakresu dyplomatycznej interwencyi; ale Francya i Austrya przewidywać muszą tę ewentualność, bo bez niej nie mogłyby nic uzyskać dla Polski; zaś przewidywanie możności wojny wymaga tak ścisłego obu tych mocarstw z sobą związku, nad jakim pracować się zdaje dwór francuski.

Wielkiej wagi w takiem położeniu rzeczy jest stanowisko Szwecyi, która lubo słaba i niemal rozbrojona na lądzie i morzu, nie może być pominiętą jako domniemany plac broni, i temu to przypisać należy wieści o zbrojeniach się Szwecyi. Sympatye narodu szwedzkiego, nienawiść jego ku Rosyi, widoki odzyskania straconych prowincyj, umysł króla chciwy wojennej sławy sprzyjają wciągnieniu Szwecyi w plany ewentualnej wojny.

Nie wynika ztąd jeszcze pewność wojny; ale interwencya dyplomatyczna wtedy tylko skuteczną być może, jeżeli nie będzie uważana jako ostatnie słowo. Nie łudzi nas przeto język półurzędowych dzienników francuskich, które wierzą w skuteczność wdania się dyplomacyi, wiemy bowiem, że pierwsze kroki w Petersburgu zrobione, muszą być wolne od wszelkiego nacisku i groźby. Jaka jednak będzie odpowiedź? Zapewne nie stanowczo odmowna, owszem w rzeczy obstająca przy tem co Rosya nazywa prawem swojem, w formie zaś pełna nadziei pomyślnego i zadawalniającego załatwienia sprawy. Adresa atoli szlachty petersburgskiej i municypalności przekonywają, że i Rosya chce dać poznać mocarstwom, iż gotową jest uciec się do oręża, gdyby chciano na niej wymódz żądania, które uważa za naruszenie swej całości i swej władzy zwierzchniczej. W upłynionym zatem tygodniu pierwszy zaszedł stanowczy krok interwencyi za Polską.

L'Europe zamieszcza następujące ocenienie amnestyi ogłoszonej dla powstania polskiego przez Cesarza Aleksandra, wykazując zarazem powody tego aktu i bezskuteczność jego, pod nazwą: „Amnestya Cara potępioną już jest przez trzy mocarstwa."

Gdy w dniu 20 marca r. b. donosiliśmy o szczęśliwym rezultacie podróży księcia Metternicha do Wiednia, nie zaniechaliśmy dodać, że porozumienie, które nastąpić miało pomiędzy Austryą i mocarstwami zachodniemi, zamiast zagrażać pokojowi świata, jest najskuteczniejszą rękojmią pokojowego załatwienia polskich zawikłań.

Na poparcie zdania naszego przytoczyliśmy ten fakt, że w tym samym dniu w czasie wojny krymskiej, gdy Austrya upoważniła reprezentanta swego w Petersburgu do żądania paszportów, dwór rosyjski podpisał się natychmiast na wszystkie warunki pokoju przedłożone przez Francyę i Anglię.

Przypatrzmy się jak dziś rzeczy stoją.

Póki dwór petersburski najmniejszą ma nadzieję powstrzymać wspólną interwencyę Austryi i mocarstw zachodnich, oświadcza naprzód przez ks. Dołgorukiego w Paryżu, a następnie za pomocą odpowiedzi ks. Gorczakowa na notę angielską z 2go marca: „że Cesarz Aleksander naraziłby godność korony, gdyby najmniejszą koncesyę uczynił Polakom, dopóki ci nie złożą oręża.

Uczynić należy uwagę, że w Petersburgu panowało przekonanie, iż nigdy nie przyjdzie do zgody pomiędzy trzema mocarstwami. Po raz przeto wtóry w ciągu lat dziewięciu dwór rosyjski wprowadzony zostaje w wielki błąd przez swą dyplomacyę.

Lecz zaledwo telegraf zawiadomił księcia Gorczakowa, że trzy noty jednozgodne pomiędzy Austryą, Francyą i W. Brytanią są w drodze do Petersburga, gdzie oddaniu ich towarzyszyć będzie krok zbiorowy o ile można jak najwybitniejszy, ten sam telegraf przynosi nam wiadomość niespodziewaną, że Car udzielił amnestyę powstańcom polskim, łącząc z nią obietnicę dotyczącą reform politycznych opartych na rozwoju autonomii racyonalnej w Polsce.

Jednak powstanie zamiast być przytłumionem, wzrasta i codzień bardziej się rozszerza.

Czegóż się więc spodziewa dyplomacya rosyjska. Spodziewa ona się stępić ostrze wspólnego działania trzech mocarstw czyniąc cnotę z potrzeby.

Jakkolwiek rachuba ta jest zręczną, wiemy z dobrego źródła, że najmniejszego nie wywarła wrażenia na gabinetach tuileryjskim, londyńskim i wiedeńskim.

W przekonaniu tych trzech gabinetów amnestya, którą Car ogłosił jest aktem zwodniczym. Gdzież są ci do których stosuje się amnestya?

Rozrzuceni po całej Polsce, zbrojni w kosy i piki, biją oni się jak bohaterowie przygotowani raczej dać się porąbać w sztuki, jak zdać się na łaskę swych ciemięzców. Trzebaby poprzednio umieć ich ująć i mieć w swej mocy, zanimby można nadawać sobie pozory łaskawości względem nich. Tego wszystkiego nie ma.

Nie ma prawdziwej amnestyi, mówią w Paryżu, w Londynie i w Wiedniu, prócz tej która mieści w sobie zapomnienie przeszłości i zawiera legalne skutki winy.

W Rosyi przeciwnie łaska udzielona przez monarchę, nie przywraca nigdy amnestyonowanym używania zagrabionych majątków, które na zawsze pozostają przy koronie i służą na opędzenie wydatków dworu cesarskiego.

Tak od r. 1830 ogromne dobra emigracyi polskiej zbogaciły ojcowiznę Carów.

Gdyby nawet skutki konfiskaty nie unieważniały dobrodziejstwa amnestyi w Polsce, przysłanie jenerała Berga do Warszawy wystarczyłoby aby przypomnieć Polakom owe: *timeo Danaos et dona ferentes.*

Nie ma potrzeby taić, że wybór jenerała Berga słusznie czy nie słusznie, uważany jest jako pośrednie wyzwanie Europy. W chwili gdy ta osłania sympatyami swemi Polskę, żądając jej wyswobodzenia politycznego i religijnego, dodają *ad latus* W. Księciu Konstantemu tego samego człowieka, którego nieboszczyk Cesarz Mikołaj użył aby złamać i zniszczyć narodowe dążenia ludu polskiego.

Sam W. książe Konstanty nie wahał się zganić podobny środek. Postanowił on naprzód nieopuszczać swej posady, chyba w razie gdyby chciano zrobić zeń króla polskiego, w którym to razie byłby natychmiast wyjechał do Petersburga. Lecz od przybycia jenerała Berga, jest on także gotów złożyć swe urzędowanie.

Cokolwiekbądź, nowa amnestya jaką Cesarz udzielił dla Polski, przeznaczoną jest zostać martwą literą. Ani Polacy jej nieprzyjmą, ani Francya, Anglia i Austrya nie dadzą się zatrzymać w drodze do celu, jaki sobie założyły.

Jest to tak dalece prawdą, że trzy noty wyszły z Wiednia, Paryża i Londynu dopiero po odebraniu już w tych trzech stolicach wiadomości o postanowieniu amnestyi przez Cesarza Aleksandra II. Nota francuska wyszła z Paryża 10go b. m., nota angielska z Londynu nazajutrz, a nota austryacka z Wiednia jeszcze dzień później.

Noty te mają być wręczone równocześnie w d. 18go b. m.

Przypisują dostojnej osobie następne wyrazy: *„Niech się kto zapatruje jak chce na amnestyę rosyjską, przyznać trzeba że jest ona albo za wczesną albo za późną, chybiła przeto właściwą porę. Nie będzie ona mogła mieć żadnego skutku, jeżeli Rosya rychło nie ogłosi planu zupełnej zadawalniającej reorganizacyi i jeżeli nie odwoła w dowód szczęścia swej polityki wraz z jenerałem Bergiem trzech czwartych części wojsk swych stojących załogą w Polsce.*

KORESPONDENCYA CZASU.

Warszawa 16 kwietnia.

⊙ Z pola walki mamy dzisiaj dosyć wiadomości. Pomimo ogłoszonéj amnestyi, bój w wielu punktach z wielką zaciętością był prowadzony; nowe masy poruszyły się w okolicach, w których dotąd, jak np. w właściwem Kaliskiem, było spokojnie.

Młodzież warszawska, najdzielniejsza z młodzieży, niezrażona, nieprzestraszona, a zawsze życie gotowa nieść w ofierze za Ojczyznę, dnia 12 kwietnia, jakby w odpowiedzi na amnestyą, sformowała się pod Warszawą w oddział liczący 250 ludzi, nad którym dowództwo objął major Remiszewski. Uzbroili się naprędce, w kilkanaście sztućców, kilkadziesiąt sztuk palnéj myśliwskiéj broni i w kosy, i już stanęli gotowi do walki. Moskale zaatakowali tych zuchów wyszłych z warsztatów, dnia 14 kwietnia w okolicy wsi Babic, oddział ten odebrał pierwszy chrzest krwawy i ciężki z chlubą dla siebie. Każdy dotrwał na stanowisku, chociaż ubyło z szeregów do 100 ludzi w rannych i zabitych. Moskale mieli o wiele przeważające siły, dwie kompanie piechoty, stu kozaków i szwadron huzarów. Młody nasz żołnierz, który po raz pierwszy wziął broń i to ladajaką do ręki, dotrzymał wytrwale placu jak stary żołnierz. Padło po bohatersku 30, do 70 jest rannych, pomiędzy poległymi śmiercią walecznych jest i dowódzca Remiszewski. Nasi cofnęli się do lasu, a moskale zostawiwszy 25 poległych na placu, a zabrawszy kilkudziesięciu rannych opuścili także plac boju, cofając się ku miastu. Chłopi okoliczni pozabierali rannych naszych i poumieszczali ich w swoich chatach, gdzie ich troskliwie pielęgnują. Oddział nasz znacznie zmniejszony, w największym porządku pomaszerował daléj, powiększony potem nowemi ochotnikami przybywającymi w drodze pod komendą nowego dowódzcy. Oddział ten, to prawdziwe dzieci warszawskie, które zawstydzają nie jednych już dawniéj walczących, a jednak pochopnych do ucieczki i marnujących broń z takim trudem i kosztem nabywaną.

Mówią o potyczce w okolicach Kozienic, gdzie stał oddział Koronowicza, który objął komendę po walecznym majorze Turkettim. Turketti odebrał inne przeznaczenie. Rezultat walki i jéj szczegóły nie są mi jeszcze dokładnie znane. Sądzimy jednak, że powstanie Sandomierskie utrzymane po rozwiązaniu się korpusu Langiewicza, przez walecznego Dyonizego Czachowskiego, który przeszedł tę prowincyą prawie aż do Kozienic i napowrót, potem udał się w Iłżyckie lasy, że powstanie to, zasilone potem oddziałem Łopackiego, musi stać znowu groźnie, bo moskale wysłali wczoraj z Warszawy szosą do Radomia, posiłki swoim żołnierzom, jak mówią jedni, batalion, inni że pułk cały. Powstanie na Kujawach, po ranieniu zasłużonego Mielęckiego, nietylko że nie upadło, ale owszem wzmogło się na sile. Są tam trzy oddziały. Po Mielęckim tymczasowo, aż do jego wyzdrowienia, objął dowództwo Sejfryd, rodem z Łomży, znany z męstwa i roztropności oficer. Stoczył tu świeżo bitwę, o której wiemy z raportu rosyjskiego Wittgensteina. Sądząc z raportu tego, wnosimy, że bitwa wypadła pomyślnie dla powstańców w okolicy Koła. Powiada on, że rozpoczął bój ogniem kartaczowym, że następnie celny ogień powstańców zmusił armaty do milczenia, kreśli następnie bój jako bardzo uporczwy i zażarty i powiada, że zażądał posiłków z Konina, za nadejściem których powstańcy w porządku odstrzeliwając się odstąpili. Bitwa opisana w ten sposób w raporcie rosyjskim przekonywa nas, że musiała być świetną i pomyślną. Za nadejściem wiadomości ze źródeł polskich, podam więcéj szczegółów. Prócz tego, w ostatnich dniach zaszły w innych okolicach małe starcia i spotkania wykazujące, że naród nie myśli dać się rozbroić amnestyą, która mu nic nie daje.

Wczoraj został ogłoszony ukaz amnestyjny. Cesarz przemawia do nas w tonie pastoralnym i utrzymać stara się przez deklamacyę, w charakterze liberalnego i wspaniałomyślnego monarchy. Lecz chcąc ufność do siebie obudzić i deklamując o spokojnem rozwoju, który ma doprowadzić naród do celu, jaki zamierzył (zapewne do zmoskalenia nas) nie daje nic pozytywnego narodowi i kończy czczemi obietnicami rozwijania nadanych instytucyj. Nic dziwnego, że ukaz ten nawet nie zwrócił bacznéj uwagi narodu, że go pominięto milczeniem i że cały naród przyjął z radością odpowiedź Komitetu Centralnego, który zamienił się na Rząd Narodowy i dawny tytuł zmienił, odpowiedź spokojną, godną a zapowiadającą dalszą trwałość powstania. Zwracam waszą uwagę, że przed wyjściem tego ukazu deklamacyjnego, jeden z organów ministeryalnych w Petersburgu *Siewiernaja Poczta*, przedrukował mowę Mikołaja, którą tenże powiedział w 1835 r. groźną, surową, a kończącą się pogróżką, że zrujnuje Warszawę i miejsce gdzie stała owsem zasieje. Daje nam przez to poznać Cesarz, że mamy do wyboru, albo Wielopolskiego z deklamacyami liberalnemi, albo Berga z wytępieniem i mordami. Cóż narodowi w takiem położeniu będącemu i mającemu do wyboru dwa złe, pozostaje do zrobienia? walka i szukanie ratunku w walce i tylko w walce.

Kują się tu rozliczne a potworne przywileje, na wodociągi i kanały w Warszawie, na sprzedaż własności krajowych i miejskich, bardzo szkodliwych dla stolicy. Nie dziwimy się temu, ale to nas dziwi, że do tak szkodliwych kombinacyj, znajdują się jeszcze współpracownicy. Wprawdzie ci spekulanci nie występują jawnie i dla ukrycia swych nazwisk, posprowadzali zagranicznych przedsiębiorców, wszelako wiemy dobrze kto się ukrywa za temi Anglikami, którzy w tak szkodliwych dla miasta warunkach mają objąć wodociągi i kanały miejskie. Naród wyswobodzony nie będzie miał obowiązku zatwierdzać umow w złéj wierze zawieranych. Z urzędników pomagających w tych ekonomiczno-administracyjnych pracach, jest szczególnie jeden znanym, który na téj drodze dobrze zasłużył się wszystkim prezydentom miasta.

Amnestya dotąd żadnego praktycznego rezultatu nie wydała, nietylko, że nas nie uwolniono od latarek i siedzenia w zamknięciu od godziny 10 wieczór ale owszem obostrzono te dzikie przepisy. Nietylko że nie uwolniono żadnego z więźniów, ale owszem ciągle aresztują, a od dzisiejszego dnia rozpoczęło się na ulicach łapanie ludzi z ogorzałemi twarzami, lub mającymi spodnie w cholewach. Na rannym spacerze, byliśmy świadkami, jak policya 4 h zaaresztowała za podobne noszenie spodni. Czuć rękę Berga, który usiłuje całą władzę zagarnąć, i dotychczasowych rządzców W. Księcia i Wielopolskiego postawić na drugim planie. Aresztowano w nocy Karola Barona, a z domu Malhomme, całe towarzystwo zebrane na herbatę złożone z 8 mężczyzn i dwóch kobiet. W koszarach wołyńskich W. Książę przemawiał do żołnierzy, którzy walczyli pod Babicami, rozdał im 21 krzyżów ś. Jerzego i zachęcał do zaciętości, którą oni pojmują jako dobijanie rannych. Żyłka rabunku tak jest rozwinięta, że jeden żołnierz pod Babicami, chcąc buty zabitemu zabrać, uciął mu obiedwie nogi i przyniósł do Warszawy.

Kobierski żandarm aresztował doktora z Grójca Majkowskiego. Ten żandarm aresztował wielu ludzi, do krwi pobił po twarzy Sochaczewskiego jak się sam z tego chwalił.

O śmierci Teodora Cieszkowskiego, mam już pewne szczegóły. Rzecz się tak miała: W okolicach Widawy w Broszenicy stał pułkownik Cieszkowski z oddziałem 30 ludzi. Ukarał on w tej wsi szpiega, który na niego naprowadził moskali w Radoszewicach, gdzie dużo naszych zginęło. Otóż po śmierci tego szpiega, moskale pchnęli 500 ludzi do Broszenicy, którzy znowuż niespodzianie zaszli Cieszkowskiego. Za ich przybyciem Cieszkowski wyjechał na koniu na czele swego oddziału z 30 ludzi, lecz wnet został raniony. Kula przeszyła go na wskróś, dwóch więc z jego podwładnych, Bek i Szańkowski, podtrzymując go na koniu, uwieźli go z pola utarczki. Mały hufiec naszych rozbiegł się, a Cieszkowski po wiorście drogi, uczuł się tak osłabionym, że już dalej jechać niemógł, złożyli go więc w mieszkaniu jeometry Kozłowskiego i posłano po lekarza. Zanim ten przybył, kozacy napadli na dom i Cieszkowskiego leżącego w łóżku kilku strzałami dobili, zamordowali także Bykowskiego studenta z akademii, syna gospodarza Kozłowskiego i dwóch innych, zrabowali dom, zabrali srebra stołowe wielkiej wartości i obciążeni łupem powracali, gdy Oxiński, który w bliskości stał na czele małego oddziałku, dowiedziawszy się o tem co zaszło w Brosznicy, pośpieszył Cieszkowskiemu na pomoc. W drodze spotkał kozaków powracających z mordów ze srebrem i innemi łupami; napadł na nich i wybił kozaków co do nogi, ani jeden kozak nieocalał, srebra i łupy odebrał i w taki sposób pomścił się śmierci pułkownika Cieszkowskiego. Działo się to dnia 10 kwietnia.

Podaję tu jeszcze jeden z dawniejszych faktów. Jenerał rosyjski, Uszakow, otoczony liczną eskortą dragonów, objeżdżał Sandomierskie. Pod Skaryszewem spotkał się z powstańcami, którzy strzelili do dragonów, zabili 10, a Uszakow w karecie co tchu zmykał do Radomia. Było to jeszcze w Wielki Czwartek.

Warszawa 18 kwietnia.

⊙ Cała Warszawa mocno jest poruszoną bitwą która zaszła pod Budą Zaborowską za Babicami (dla tego też nazywają ją bitwą pod Babicami), dnia 14 kwietnia. Wczoraj jeszcze 73 ciał bohaterów tam poległych można było widzieć; leżeli bowiem na polu i nie byli pochowani. Moskale poobdzierali ich do naga, a nie ma ani jednego ciała któreby nie miało kilka, kilkanaście lub kilkadziesiąt ran. Oczy, pięty, podeszwy, pokłute, brzuchy rozpłatane, bo moskale pastwili się nad rannymi. W bitwie poległo rzeczywiście tylko 30, 43 zaś rannych moskale dobili w najokrutniejszy sposób. To pastwienie się nad rannymi, to nieludzkie dobijanie w najwyższy sposób hańbi wojsko rosyjskie, szczególniej jego dowódzców. Dobili czterdziestu trzech ludzi ranionych nie mogących się już bronić, to proste morderstwo ale nie wojna. Wciągamy też nazwisko jenerała Krüdener w spis nazwisk, które w naszych dziejach na potępienie w potomności w pamięci zostaną. Matki i siostry biegną na to pole obficie krwią polską zlane i z płaczem, jękiem poznają swoich synów i braci. Oto trup dowodzącego Remiszewskiego, który w przeciągu dwudziestu czterech godzin tak umiał zorganizować i tyle nauczyć tę pojętną młodzież warszawską, że umiała dać silny odpór moskalom i znieść się nie pozwoliła. Remiszewski leży z wyciągniętą jedną ręką i ściśniętą w kułak dłonią. Przed bitwą dzielny ten człowiek mocno zachorował. W czasie bitwy wydawał rozkazy siedząc na pieńku. W tem nadbiega konno oficer rosyjski ku niemu z wymierzonym w niego pistoletem: strzały jednocześnie padają, oficer spada z konia, Remiszewski pochylił się na ziemię z pieńka, obydwaj byli zabici. Nieprzyjaciel sam oddaje sprawiedliwość męztwu naszych. Krüdener wnosił z oporu jakiego doznał, że miał do czynienia z oddziałem 2000 ludzi, a W. Ks. Konstanty kazał dowiadywać się o nazwisko dowódzcy, bo to musi być wielki człowiek, rzekł on, kiedy w ciągu jednej doby potrafił przygotować ludzi do takiej walki. Cześć mu, cześć jak i wszystkim jego towarzyszom broni, którzy obok niego w jednej mogile spoczną. Zginął tam pomiędzy innymi Jan Budkiewicz okręgowy w organizacyi narodowej i urzędnik prokuratoryi, człowiek bardzo zacny i zasłużony; zginął także Stanisław Bachmiński także okręgowy w organizacyi narodowej; zginęło kilkunastu włościan, jeden starozakonny, których nazwiska postaram się spisać i podam je na szacunek współziomków i wzór dla młodzieży. Chłopi nagie zwłoki ponbierali w koszule, rannych pozabierali do siebie, dziewięciu tylko nie dobili moskale, których włościanie unieść i ukryć potrafili. Wszyscy odnieśli ciężkie rany. Pomiędzy rannymi jest parobek, żyd, inni są to rzemieślnicy z Warszawy. Oburzenie w ludzie wiejskim i w Warszawie za to pogańskie dobijanie rannych jest ogromne; okropny widok pola zasłanego najszlachetniejszemi trupami, do zemsty podnosi ręce i serce do Boga zwraca z prośbą o litość nad narodem, którym podejrzywany o wspanianiałomyślność Car rządzi, jakby miał władzę nad stadem bydła na rzeź przeznaczonego.

Bitwę pod Budą Zaborowską, już opisywałem, tutaj dodam, że bili się na krawędzi lasu w miejscu pełnym pni ze ściętych drzew, krzaczków. W tem to miejscu poległo dużo naszych, kozacy przypuścili do nich szarże i wówczas cofnęli się do lasu, zkąd odparowali huzarów i całe wojsko moskiewskie, zabiwszy mu kilkudziesięciu żołnierzy, a w tej liczbie trzech oficerów. Krüdener nie śmiał ścigać, nie śmiał puścić się do lasu, więc zajął się dobijaniem rannych i odzieraniem trupów. Broni prócz kilku kos nie zabrali, konie zabrali nie powstańców, lecz obywatela sąsiedniego, które przypadkiem w czasie bitwy z fornalkami drogą przejeżdżały, rozumie się sprzedali je. Rotmistrz (major) którego Remiszewski zabił nazywa się Rott, ciało jego moskale odesłali do Petersburga, do grobów familijnych i z wielką pompą przez miasto ciało jego przewozili. Dwaj inni oficerowie pochowani są na wolskim smętarzu.

Dnia 15go kwietnia w nocy była mała utarczka pod miastem Mińskiem o 4 mile od Warszawy. Mały nasz oddziałek za nadejściem posiłków zaczepionym przez niego moskalom cofnął się. Straty z jednej i z drugiej strony są mało znaczące.

W potyczce 10 kwietnia w okolicach Koła między Jadlnem a Ruszkowem, gdzie męztwo naszych odniosło tyle korzyści nad wrogiem, i gdzie dowodził Sejfryd, zastępując Mielęckiego, zginęło naszych 5, w tej liczbie waleczny adjutant Bierzyński z Lipna, rannych mamy 11. Powstanie kujawskie bardzo jest ruchliwe. Więcej tam ludzi niż broni. Dnia 15 kwietnia, gdy pociąg żelaznej kolei przechodził pomiędzy stacyą Ostrowiem a Kowalem, widziano na błoniu oddział mustrujących się kosynierów, kilkunastu zaś ludzi ze sztucerami stało na wale kolei, za nadejściem pociągu, palnęli do żołnierzy na wagonach — dwóch zabili, jeden raniony, — reszta zaś pochowała się pod ławki. Oficer ze strachu kazał pędzić maszyniście co tchu i nie dał mu nigdzie zatrzymać się, aż dopiero we Włocławku, gdzie się już czuł bezpiecznym.

Na Litwie, w okolicach Merecza dnia 11, 12 i 13 kwietnia, zaszły bardzo żwawe utarczki z Moskalami. Bliższych szczegółów nie wiemy, ale mówiono nam, że były krwawe, a wnosimy, że i niepomyślne dla Moskwy, bo z Wilna czemprędzej wysłano w tamtę okolicę posiłki w konnicy.

Członkowie Rad powiatowych: Warszawskiej, Stanisławowskiej, Łowickiej, Łęczyckiej, Gostyńskiej, Ostrołęckiej, podali się do dymisyi, i rozwiązali Rady. Za nimi pójdą zapewno i inne Rady. Słychać także, że i reszta niezależnych Członków Rady Stanu, podaje się do dymisyi, mówiono nam już o zażądaniu takowej przez Władysława Gruszeckiego. Rady Miejskie po prowincyach także

rozwiązują się. Rząd rosyjski jak przed amnestyą tak i po jej wydaniu, jest osamotniony, a wydanie jej zostało bez żadnego skutku, tak dalece że jeden który nie mogąc dostać się do powstania, na zasadzie tej amnestyi powrócił do Warszawy, został przyaresztowanym. Aresztowania ciągłe są gęste. W cukierniach, kawiarniach, gdzie się tylko kilku młodych ludzi znajdzie, wpada policya i zabiera ich jak to stało się wczoraj w cukierni Feterowskiego. W domu Malhomme aresztowano następujące osoby: Brzezińskiego Jana lokaja, Sabowskiego Feliksa, Matusa Aleksandra, Lewandowskiego Ludwika, Kołodziejczyka Ludwika, Dardzińskiego Franciszka, Leonarda Jozefa, Sakowską Annę, Sakowską Maryannę, Wójcicką Urszulę.

Aresztowano także Pawła Rakowieckiego.

Policyą mają reorganizować. Każdy cyrkuł ma być podzielony na 5 kwartałów. Kwartalni mają być z oficerów mianowani, lecz ponieważ mało jest oficerów, więc zostaną nimi dozorcy klasy I. Ciż kwartalni dwa razy dziennie będą raportować komisarzowi o ruchach mieszkańców, przybyłych i ubyłych osobach, co kto robił, gdzie był? Jest to projekt moskiewskiej reorganizacyi, który nie zrobi czujniejszą, ani też rozumniejszą policyi warszawskiej.

Strażnica stara, której już ze trzy miesiące nie widzieliśmy, pokazała się znowuż, wyszedł trzeci numer. Wyszedł także trzeci numer *Nowin politycznych polskich.*

Z *Dziennika Poznańskiego*, dowiadujemy się o pojedynku pomiędzy Stefanem Bobrowskim a jakimś panem A. G. Opinia mocno potępić musi pojedynek, wówczas gdy pole do zapasów z Moskwą szeroko jest otwarte. Przez pojedynek nikt się nie usprawiedliwia a jeżeli prawdą jest, że Stefan Bobrowski zginął, wówczas nieszczęśliwemu temu pojedynkowi Moskwa dziękować będzie, że pozbyła się jednego z największych swych przeciwników i najpożyteczniejszych patryotów, który pełnił obowiązki Naczelnika miasta z wielką energią i umiejętnością.

Poznań 16 kwietnia.

Najważniejsza wiadomość, jaką mi na dzisiaj ze stron naszych donieść wam przychodzi, jest utworzenie się nowego, silnego oddziału powstańczego w okolicach Koła, Izbicy, Sempolna, Kleczewa pod dowództwem doświadczonego oficera z emigracyi, Seifrieda. Począwszy od 8 kwietnia, stacza oddział ten szczęśliwe potyczki z Moskalami należącymi do załogi miast Koła i Konina i trzyma na wodzy całą komendę księcia Wittgensteina. Powodzenie tego oddziału tak dalece pewne, że im nawet *Posener Zeitung i Ostseezeitung* przeczyć nie śmią.

System zdławienia powstania polskiego przez *milczenie,* wymyślony tak arcy-dowcipnie przez Moskali a zaakceptowany z taką skwapliwością przez Prusaków, utrzymuje się ten dotąd w całej świetności. Tak np. odmawia tutejsze bióro telegraficzne przyjmowania depesz nieprzychylnych Moskwie i nie pytając się o ustawy konstytucyi, ani też o szczegółowe przepisy własne, pozwala sobie badać i nagabywać osoby przychodzące z depeszami, kto ich właściwym autorem, kto depesze wysyła, czemu je wysyła itd. Dalej rzeczywiście niepodobna ku wstydowi narodu pruskiego posuwać grzeczności i usłużności dla Moskwy. W ogóle panuje u nas obecnie z wyraźnem pominięciem wszelkich praw i reguł, teroryzm, o jakim w czasie powstania r. 1831 wcale mowy nie było. Wówczas nie było wprawdzie papierowej konstytucyi, wolności prasy, papierowego aktu *habeas corpus* i innych przyborów parlamentarno-konstytucyjnego państwa; ale za to był jeszcze stan urzędniczy szanujący cześć własną i konieczność utrzymania jej na seryo, a nadewszystko przechowało się wówczas jeszcze z wojny o niepodległość pewne uczucie moralnego wstydu, niedopuszczające z wszelką bezwzględnością i surowością działać przeciw Polakom, dobijającym się także tylko wolności i niepodległości. Dzisiaj absorbuje wszystko nienawiść plemienna i chęć zrobienia karyery, a dzięki temu znajdujemy się w stanie wyjątkowym, od którego rozlicznych a nieustannych przykrości apelacya do samego chyba tylko Pana Boga.

Rewizye policyjne i wojskowe tak w mieście, jak na prowincyi są rzeczą codzienną. Dzisiaj odbyła się jedna taka rewizya w pałacu Działyńskich, druga u litografa Jaroczyńskiego. Obie przecież nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Cała procedura legitymacyjna i paszportowa niesłychanie utrudniona. Tak np. pytają urzędnicy policyjni, co dotąd rzecz całkiem niepraktykowana, osoby wyjeżdżające z Poznania pocztą o legitymacye i paszporta. Żołnierze sprowadzeni tu dotąd z różnych stron, a nie mający przed sobą prawdziwego nieprzyjaciela, dokazują coraz bardziej po ulicach i szynkowniach, a bezskuteczne na nich skargi co raz to liczniejsze. PP. Weymarn, Krywonosow z czasem i Bergmann z Kalisza wraz z odpowiednią asekuracyą bawią ciągle w Poznaniu, tropiąc za ochotnikami, bronią i amunicyą wychodzącą do Królestwa. Więzienia, szczególnie po miasteczkach nadgranicznych przepełnione ujęymi poddanymi pruskimi, których zamiast od dawna uwolnić, trzymają od pięciu i sześciu tygodni, wytaczając im przez oburzające szyderstwo z jasnych i niedwuznacznych przepisów prawa, śledztwo o zbrodnię tak nazwanej zdrady głównej (Hochverrath), a wszystko to *in optima forma,* wszystko z przytaczaniem paragrafów i z długiemi prawniczemi dedukcyami. Otóż niepocieszny, a do prawdy w niczem nieprzesadzony obraz stanu, w jakim się obecnie Poznańskie znajduje.

W tych dniach schwycono podobno w pobliżu granicy, w okolicy Zerkowa furgon z bronią, amunicyą i pieniędzmi idący do Królestwa. Również zabrano do niewoli oddział ochotników. Inne za to, drobne ich oddziały szczęśliwie, jak się zdaje, poprzechodziły.

Dnia 12 b. m. odbył się na terytoryum wsi Łaszczyna pod Rawiczem pojedynek, w którym zacny i zasłużony około sprawy narodowej młodzieniec, Stefan Bobrowski, poległ z rąk niejakiego pana A. G., jak donosi nasz *Dziennik.* Poległego otacza tu żal ogólny, tem bardziej, że mu nie dano zginąć na polu chwały, jak przez cnotliwy, pełen pracy i poświęceń dla kraju żywot zasłużył.

P.S. Jak dalece amnestya moskiewska jest grubym tylko żartem łatwowierności zachodniej Europy, dowodzi najlepiej choćby tylko ten fakt, że mimo tak nazwanego manifestu amnestyjnego z d. 13 kwietnia, z trzymanych na tutejszej fortecy przez Prusaków z polecenia moskiewskiego poddanych Królestwa Polskiego, którzy przecież *de facto* broń przed 13 maja złożyli, nikt do tej chwili jeszcze nie uwolniony a tak prędko zapewnie uwolnionym nie będzie.

Paryż 16 kwietnia.

Cesarz Aleksander pychą swą à la Nabuchodonozor dzielnie pomaga interesom naszym. Jego ukaz amnestyjny obraził równie dotkliwie Napoleona III, jak ukaz konfiskacyjny. Cesarz Napoleon miał rzec: „c'est une mauvaise plaisanterie." Obeznany r. 1855 w Wiedniu z kruczkami księcia Gorczakowa, pan Drouyn de Lhuys miał się rozśmiać. Widać z dzienników zachodnich, że w oczach Francyi i Anglii, ogłoszenie przez Rosyą amnestyi i to warunkowej nie zmienia w niczem sprawy polskiej. Wyjąwszy *Morning Heralda,* wszystkie dzienniki angielskie wołają, że amnestya choćby była szczerą, nie jest już dostateczną, że trzeba czego innego. *Constitutionnel* oświadczył, że amnestya nie jest rozwiązaniem kwestyi, że jest tylko początkiem rozwiązania. Rosya prowadzona udaną godnością, domaga się złożenia broni. Mówi, że nie może ustąpić pod groźbą. Przypomina to sławną depeszę przesłaną do Paryża i Londynu przed wojną krymską, w której hr. Nesselrode wystawił za obrazę godności Rosyi, zbliżenie flot zachodnich pod Archipelag. Wiadomo, że po tej depeszy, floty zachodnie wpłynęły zaraz na Dardanele. W ministeryum spraw zagranicznych są przekonani, że w odpowiedzi na noty trzech dworów, książę Gorczakow użyje argumentu amnestyi, lecz że dwory nawet go nie podniosą.

Piszę od paru miesięcy, że sprawa nasza idzie dobrze. Dziś mogę donieść, że idzie bardzo dobrze. Dwór, osoby rządowe, domy dyplomatyczne, domy wojskowe, wyrażają się o nas bardzo na seryo, powtarzam „bardzo na seryo." Wchodząc do redakcyi *La France,* pan Laguerronnière rzekł wczoraj: nie żartujemy i budujemy kwestyę polską, bo zabiera się na ważne rzeczy. Cesarz chce rozwiązać tę kwestyę, i studyjuje ją z całem natężeniem. Dzienniki odbierają za hasło wyrazy: „un vous genez pas, marchez." Użycie przez Cesarza Aleksandra jenerała Bergs, przyjaciela Mikołaja Igo, jest tu brane za rodzaj wyzwania i obelgi. Wojna jest w przewidzeniu. Przyśpieszyć ją może pycha Petersburga i zerwanie Rosyi ze Szwecyą, które może się stać bliskiem. Rosyanie przyjęli za hasło „nienaruszalność terytoryum rosyjskiego." Wyrazy te zostały wykrzyknięte temu kilka dni przy kieliszku na obiedzie danym w tutejszej ambasadzie rosyjskiej. Hasło to jest pożądanem dla Polski.

Baron Gros ma pisać z Londynu: lord Palmerston jest za pokojem, za pozornym zaspokojeniem Polski i za nienaruszalnością Rosyi, która tworzy podstawę koalicyi, ale lęka się opinii publicznej i przyjścia do władzy torysów. Anglia nie weźmie udziału w wojnie, przynajmniej nie spodziewają się tego, ale w sprawie tak uczciwej jak polska, nie będzie śmiała Francyi przeszkodzić. Zresztą Francya nie wmiesza do sprawy polskiej, sprawy Renu i da pod tym względem Anglii wszelkie rękojmie. Głównym celem Francyi jest roztrącenie za pomocą Polski, zarodu wszelkiej nowej koalicyi. W takich warunkach, Anglia zostanie neutralną, a neutralność jej stanie się zgubą dla Rosyi. Austrya będzie najniezawodniej z Francyą, bo ma wiele do zyskania, bo ma przed sobą misyę i korzyści ogromne, bo zresztą nie może bez własnej zguby być przeciwnem. Szwecya będzie równie czynnie z Francyą. Toż samo można powiedzieć o Turcyi. O reszcie się nie pisze, choć się tu o tem wiele mówi.

Przyrównanie przez *Morning Posta,* za *Czasem,* sprawy polskiej do sprawy południowej Ameryki, zostało podniesione przez dzienniki paryzkie. Europa złączyła r. 1814 Polskę z Rosyą na warunku konstytucyi i narodowości. Rosya złamała ten warunek. Polska ma więc prawo oddzielić się, być uważaną za „wojującą" a Europa ma prawo z pośrednictwem wystąpić.

Przybędą przyszłego miesiąca do Paryża księstwo Walii. Jest to rzecz pożądana dla Polski, bo zgoda Francyi z Anglią jest dla niej potrzebną. Cesarstwo dadzą ucztę dla nowożeńców w Fontaibleau.

Książę Napoleon, po rozmówieniu się z Cesarzem, wstrzymał trochę swą podróż na Wschód. Dostojny książę ma wziąść z sobą pana Benedetti. O. Gratry napisał do księcia list z powodu Polski, dając przykład zgody na gruncie uczciwym, dwóch przeciwnych opinij.

Zapewniają, że Papież przesłał gorące listy za Polską do Cesarzów Francyi i Austryi.

Constitutionnel nie chwali reklamacyi Anglii zaniesionej z powodu zatrzymania broni polskiej w Malmö i widzi w tem nie potrzebny ambaras dla Szwecyi.

Rząd petersburgski przeznaczył 500,000 franków na dziennikarstwo francuzkie. *Presse* brała zawsze rocznie 50,000 fr. Nie wiem czy jeszcze bierze; wiem tylko, że pisze bardzo źle o Polsce i że, jak to rzekła w tych dniach *La France,* jest więcej rosyjską niż sama Rosya.

Z powodu sprawy polskiej wybory mają być przyśpieszone. Izba zostanie rozwiązaną dnia 8go maja i wybory odbędą się dnia 31go. Po wyborach, p. Fould może wystąpi z ministerstwa.

Rzym 14 kwietnia.

Onegdaj była rocznica powrotu Papieża z Gaety i ocalenia jego w klasztorze św. Agnieszki, gdzie jak wiadomo, przed kilku laty runęło piętro, na którem się znajdował wraz z licznem zgromadzeniem, ale gdzie nikt znacznego szwanku nie doznał. Gotowano w tym dniu manifestacyę dla Ojca św., który miał się udać ku wieczorowi do św. Agnieszki, i mnóstwo cudzoziemców wziąść w niej udział zamierzało, lecz Papież życząc sobie uniknąć takowej, pojechał tam rano, a pomimo tego nie mógł się obronić natrętności wielu osób, mianowicie zaś dam z obcych krajów przybyłych, co go niewymownie prześladują i nudzą, gdzie się tylko obróci. Tegoż dnia wieczór nastąpiło oświetlenie miasta, jedno z najświetniejszych i najpiękniejszych jakie Rzym pamięta, albowiem w tym roku postanowiono je uczynić nadzwyczajnem. Oprócz tedy rzęsistego oświetlenia kamienic i pałaców, porobiono wszędzie transparanty nader misternie malowane i mające bądź historyczne bądź symboliczne znaczenie, powznoszono tryumfalne łuki ze stosownemi ozdobami i napisami, okolicznościowe olbrzymie pomniki, z których kilka gazem oświeconych uroczy przedstawiało widok. Widok placu *del Popolo* płonął jaskrawo aż do szczytu obelisk Ramzesa, na którym hieroglify przez grę światła i cieni ślicznie się uwydatniały. Na wieży Kapitolskiej utworzony był ze światła wywrócony krzyż św. Piotra panujący ztamtąd nad zwaliskami dawnego Rzymu, nad amfiteatrem i nad placem Cezarów w gruzach leżącym. Ale najczarowniejszem było bezwątpienia oświetlenie ogromnego placu Nerona, który otoczony był kilkuset trofeami z pokrzyżowanych chorągwi i tarcz ze światła. Pośrodku zaś ogromny wodotrysk Berniniego zdobny obeliskiem, palmami z marmuru i czterema kolosalnymi posągami największych rzek w świecie, oświecony był ogniami bengalskiemi stałemi. Dokoła zaś na doraźnych podstawach wznosiły się marmurowe wazy z równiankami lub raczej ogromnemi snopami różnofarbnych kamelij i róż. Cała facyata kościoła św. Agnieszki na plac wychodząca była przytem oświetlona misternie i odpowiednio najdrobniejszym szczegółom architektury.

Kardynał Antonelli dotychczas nie chciał cofnąć dymissyi swojej; jeśli p. Fausti uniewinniony będzie, to zamierza on pozostać na urzędzie; jeśli zaś skazany zostanie, wówczas kardynał, jak najlepiej uwiadomione osoby zapewniają, złoży nie odbicie godność sekretarza stanu. P. Fausti jest dawnym przyjacielem rodziny Antonellich, i dawnym opiekunem kardynała, który mu w części los swój zawdzięcza. Monsignor Mérode wszelkich starań owszem dokłada, aby zapadł skazujący wyrok. Wykroczenia p. Faustego przeciw Papieżowi, którego mimo świadczonych sobie łask oszukiwał, zdrada stanu, są zdaniem sędziów oczywistemi i jasnemi jak słońce.

Dzienniki wiele bardzo lubo nie zawsze trafnie mówią o kardynale Pentinim, który złożywszy zwyczajną kardynałów przysięgę w kaplicy sykstyńskiej w dzień konsystarza publicznego, dodał do niej te słowa: *omnia haec dummodo id ad bonum Ecclesiae et sanctae sedis proficiat.* *) To zastrzeżenie i ograniczenie przysięgi bardzo źle było przyjęte przez św. kolegium a nawet przez Ojca św. Kiedy nowy dziekan kleryków kamery monsignor Grech Delicata przybył na czele tego ciała podziękować Papieżowi za nadanie kapelusza dawnemu dziekanowi i zastosowaniu się w tem do odwiecznych tradycyj Papieży poprzedników swoich, Pius IX odpowiedział: „Spodziewam się że kamera apostolska nie zachowa tradycyj kardynała Pentiniego, którego na waszę prośbę i za waszem tylko wstawieniem się prekonizowałem." Na takie przemówienie papieskie monsignor Grech Delicata zaciął się jakoś w łacinie i niewiedział co odrzec. Wówczas jego kolega monsignor Badia widząc zakłopotanie kolegi odparł w tym języku że kamera apostolska miała zawsze ks. Pentiniego za przyjaciela i posłusznego syna stolicy św., że ma go za takiego dotychczas, ale że jest wielce zasmuconą postępkiem jego; że zaś co do jej tradycyi nie może ona mieć innych jak tradycyi samejże stolicy świętej. — Przeciwnicy kardynała Pentini zarzucają mu siła rzeczy, po większej części błahych; wymawiają mu nadewszystko przyjaźń jego z księciem Michałem Caetani znanym przeciwnikiem władzy doczesnej. Ciż sami ludzie starają mu się zaszkodzić wszelkiemi sposoby w oczach Papieża, to zaś wszystko dla tego, jak się zdaje, że nowy kardynał jest umysłową znakomitością, lubo ma trochę oryginalności w charakterze zresztą nieposzlakowanym, i że jest przytem bardzo liberalnym w najlepszem i najzdrowszem znaczeniu tego słowa.

Ojciec św. upoważnił margrabiego Bandini Giustiniani do przybrania nazwiska i noszenia tytułu księcia Giustiniani, gdyż starsza linja tego starożytnego domu wygasła. Nowy książę Giustiniani służył w kampanii włoskiej 1848 r. przeciw Austryi, i bronił Wenecyi ze stopniem pułkownika.

Umarł po krótkiej chorobie kardynał Benedykt Barberini, ostatni z kardynałów prekonizowanych przez Leona XII. Pogrzeb jego odbył się dziś rano w kościele *san Lorenzo in Lucina.* Papież był przytomny na żałobnej mszy i sam dawał absolucyą przy katafalku. Gęsty tłum na placu wydawał okrzyki za przybyciem i odjazdem Ojca św.

Umieszczono na kapitolu w senatorskim pałacu w sali slynnych dowódzców, lapidarny napis na cześć jenerała Lamoricière.

Wyjazd Ojca św. do Porto-d' Anzio, odłożony jest, jak się zdaje, do pierwszych dni maja.

Meetingi dla Polski wciąż następują po sobie we wszystkich miastach i miasteczkach włoskich. Był jeden nader znaczny w Ankonie. *Movimento* donosi, iż w Genui z powodu przedstawienia danego na korzyść Polaków przez panią Ristori w teatrze Paganini posłano pewną ilość biletów margrabiemu Gualterio wielkorządcy Umbryi; ale odesłał je oświadczając że nie chce nic uczynić coby go w oczach dworu petersburgskiego skompromitować mogło. Niewiem czy p. Gualterio dostanie Włodzimierza jak pp. La Gueronniera i Larochejaquelin. *Osservatore romano* powtórzył wyjątek z listu arcyb. warszawskiego do cara przez *Czas* podany.

Wiedeń 19 kwietnia. Według *Gen. Corresp.* i *Pester Lloyd,* zwołany ma być w najbliższym czasie sejm siedmiogrodzki. *Gen. Correspondenz* powiada, że reskrypt zwołujący sejm wyjdzie *de facto,* za nim zgromadzenie rumuńskie w Hermanstadzie ukończy swe posiedzenia i rezultat ich przedłoży władzy wyższej w Wiedniu. Do *Pester Lloyd* zaś donoszą, że tak rada ministrów jak i rada stanu załatwiły już propozycye nadwornej kancelaryi siedmiogrodzkiej w sprawie sejmu i przedłożyły JCMości do zatwierdzenia. Kancelarya nadworna siedmiogrodzka pracuje teraz nad wnioskami królewskiemi, które mają być przedłożone sejmowi, między którymi najważniejszym jest konstytucya lutowa. Ma ona być „podana do wiadomości sejmu" w języku niemieckim, węgierskim i rumuńskim. W kancelaryi nadwornej mniemają, że w trzy miesiące po ogłoszeniu reskryptu sejm zwołującego oświadczy się sejm siedmiogrodzki względem wysłania albo nie wysłania posłów do rady państwa, a zatem, że ponieważ czas wyborów zajmie 6—8 tygodni, cztero lub pięciotygodniowe narady wystarczą na rozstrzygnięcie tej tak ważnej sprawy. Według innego listu oczekują teraz zatwierdzenia monarszego projektu tyczącego się zwołania sejmu. Należą tu: ustawa o składzie sejmu, ustawa wyborcza, regulamin i dekret zwołujący sejm. Zachodzi w tych projektach pewna zgoda z ustawami dla sejmów krajów zachodnich

Królestwo Polskie.

Równocześnie z manifestem amnestyi wydanym w d. 12 kwietnia dla kongresowego królestwa, wyszedł ukaz carski względem amnestyi dla krajów zabranych, jakoto: Litwy, Wolynia, Podola i Ukrainy, noszących nazwę administracyjną „Zachodnich gubernij carstwa." Ukaz ten tem się głównie różni od manifestu, że słabiej jeszcze niż tam dotyka domniemanych ulepszeń w administracyi. Akt ten dajemy w urzędowym przekładzie, jak następuje:

Ukaz do rządzącego Senatu.

„Bunt oddawna tajemnie przygotowywany, który nakoniec wybuchnął w Królestwie Polskiem, pociągnął za sobą nieporządki i w niektórych częściach zachodnich prowincyj cesarstwa. Tajni kierownicy wzbudzanego przeciw naszemu rządowi ruchu, uporczywie opierając się urzeczywistnieniu życzliwych Naszych zamiarów co do urządzenia spraw Królestwa, usiłowali powiększyć napotykane przez Nas w tem zadaniu trudności, rozszerzając sferę swych zbrodniczych przedsięwzięć i szkodliwego wpływu. W tym celu oddawna starali się zachwiać w obywatelach zachodnich gubernij uczucia przywiązania ku Nam wiernych Naszych poddanych. Używali do tego tych samych środków, które w granicach Królestwa miały tak zasmucające, chociaż nie zupełne skutki; nakoniec uzbrojone bandy buntowników wkroczyły w granice cesarstwa, dla tego, żeby przemocą rozszerzyć w zachodnich prowincyach wzburzenie, którego nie mogły wzbudzić ani knowania rewolucyjnych emisaryuszów, ani tajemne wezwania do buntu.

„Wojska rozproszyły bandy buntowników, które ukazały się w graniczących z Królestwem Polskiem guberniach. Szczątki ich ścigane są w lasach, gdzie szukają schronienia. Tymczasem ich przewódcy pomimo szaleństwa przedsięwziętej walki, niedającej żadnej nadziei, ciągle zwracają swe usiłowania ku temu, aby wciągnąć do niej spokojnych mieszkańców prowincyj i w tym celu używają, to kłamliwych obietnic, to gróźb a nawet gwałtów.

„Mieszkańcy zachodnich gubernij, którzy przyłączyli się do band a następnie zostali ujęci przez Nasze wojska, albo których udział w buncie innym jakim sposobem został ujawniony, oddawani są w ręce sprawiedliwości. Lecz wiadomo nam, że nie wszyscy oni są jednakowo winni. Pragniemy dać im możność skorzystać z panujących w Nas uczuć Monarszej łaski.

„Dla tego rozkazujemy:

„Zalecić głównym miejscowym naczelnikom, aby ogłosili w granicach powierzonych im prowincyj, że udzielamy całkowite i zupełne przebaczenie tym obywatelom zachodnich gubernij, wciągniętym do wynikłych tam nieporządków, którzy nie podlegając odpowiedzialności za inne kryminalne przestępstwa, wrócą do obowiązku posłuszeństwa do dnia 1go przyszłego miesiąca maja.

„Mamy nadzieję, że ta Monarsza łaska, sprawiedliwie będzie oceniana przez dobrze myślących mieszkańców prowincyj, i że ze swej strony i nadal przyczyniać się będą do utrzymania w nich społecznej spokojności i porządku, w mocnem przekonaniu, że od tego zależy dalsze wykonanie zamiarów Naszych, od samego początku panowania Naszego skierowanych ku rozszerzeniu społecznych praw, nadanych wszystkim Naszym wiernym poddanym i ku stopniowemu rozwinięciu sfery działalności, wytkniętej różnym miejscowym w cesarstwie Naszem instytucyom.

„Rządzący Senat nie omieszka, dla wykonania niniejszego wydać stosowne rozporządzenie.

„Na oryginale własną Jego Ces. Mości ręką napisano: „*Aleksander.*"

St. Petersburg d. 31 marca 1863 r."

Prusy.

Podajemy tu sprawozdanie z posiedzenia Izby poselskiej berlińskiej, które się odbyło d. 17go b. m. Głównym przedmiotem, którym się między innymi zajmowała Izba, była interpelacya posła Twestena następującej osnowy: „Zadaję królewskiemu ministerstwu stanu pytanie, czy rząd królewski uznaje w reskryptach duńskiego rządu z d. 30go marca b. r. naruszenie zapewnienia danego podczas układów z lat 1851 i 1852, i czy rząd królewski uważa się i nadal jeszcze związanym zobowiązaniami podczas tych i w skutek tych układów na się przyjętymi?"

Po oświadczeniu p. Bismarka, że gotów jest zaraz odpowiedzieć na powyższą interpelacyę, Twesten uzasadnia interpelacyą w długiej mowie przedstawiającej cały stan sprawy szlezwicko-holsztyńskiej od 1848 r. aż po dzisiejszą najnowszą jej fazę. Mowę tę, również i rozprawy, które się z niej wywiązały a w końcu charakterystyczny wzięły obrót, podajemy tu tylko w treści, wyjmując to, w czem właściwy okazuje się charakter tej świeżej sceny w Izbie pruskiej.

Mowca porusza na nowo kwestyą szlezwicko-holsztyńską z powodu niebezpieczeństwa, które zagraża Szlezwikowi w skutek nowych reskryptów duńskiego rządu. W skutek tego nowego kroku Danii grozi Szlezwikowi zupełne wcielenie go w państwo duńskie. Według uchwały Bundestagu z 11go kwietnia 1848 r. wojska duńskie opuścić były powinny Szlezwik. Wprawdzie Związek niemiecki nie ma prawa mieszania się do organizacyi Szlezwiku; jednak interwencya Prus da się usprawiedliwić tak na podstawie dawnych stosunków i nowych traktatów, jakoteż na uznanej dziś międzynarodowej zasadzie, na której oparły się w tej chwili Anglia, Francya i Austrya w najnowszych depeszach w sprawie polskiej do Petersburga posłanych. W kwestyi holsztyńsko-szlezwickiej bowiem nie chodzi tylko o ogólne względy ludzkości, nie tylko o prawo niemieckiego państwa, o prawa Holsztynu do Szlezwiku, ale o ściśle określone, świeżo przyjęte międzynarodowe zobowiązania, których naruszania nie mogą cierpieć Prusy bez uchybienia swemu honorowi. Mowca przytacza rozporządzenia duńskie od r. 1850; w jednem z nich z d. 14go lipca 1850 król duński wypowiada że Szlezwik nie będzie wcielonym do monarchii; w innem znów jest mowa o utworzeniu jednolitej monarchii, jednak Szlezwik i Holsztyn miały być ze sobą ściślej złączone aniżeli z resztą monarchii. Nota lorda Russela z 1860 stawia szanowanie narodowości niemieckiej w Szlezwiku i niewcielanie księstwa za obowiązek honorowy duńskiego króla. Gabinet duński odpowiedział, że się temu stanie zadość. Rząd pruski za ministerstwa Schleinitza często się upominał o dotrzymanie zobowiązań i oświadczył, że rząd pruski uważa dopilnowanie wykonania zobowiązań za swój obowiązek. Sama Dania uznała wyraźnie prawo Prus oświadczania zdania co do stanowiska Szlezwiku. Sprawa Szlezwiku nie jest czysto duńską, czyli wewnętrzną kwestyą Danii. Dania ciągle gwałciła prawa ludności niemieckiej, w szkołach i urzędzie zaprowadzała język duński, do Szlezwiku nasyłała duńskich urzędników. Austrya i Prusy zanosiły na to zażalenia. Było to więc jawnem zerwaniem traktatów; obecnie zaś w skutek reskryptów z 30go marca nastąpiło nowe, zdolne usprawiedliwić wszelką interwencyą. „Dania nie byłaby tego się dopuściła, gdyby nie miała przekonania, że Prusy, w obecnem swem położeniu nie zdolne są do poparcia praw swoich. Wie ona, że rząd, który z własnym krajem w największej znajduje się sprzeczności, a w reprezentacyi narodowej na frakcyą zaledwie wspomnienia godną liczyć może, całkiem nie może silnej brać inicyatywy; że rząd, który Prusy zupełnie odosobnił na zewnątrz a polityką swą w sprawie polskiej wprowadził je w najbardziej napięty stosunek do mocarstw zachodnich, zupełnie nie jest w stanie rozpoczynać z Danią wojny. A gdyby w obecnych okolicznościach miał nawet chęć do tego, to przecież musielibyśmy stanowczo wystąpić naprzeciw takiego rządu, ponieważ nie można się spodziewać po nim ani pomyślnego skutku wojny ani stanowczego rozwiązania tego sporu (przyznanie w Izbie). Dania ma w przeszłości wszelkie powody do wierzenia, że teraźniejsze ministeryum przeciw niej nie wystąpi, jeśli sobie przypomni, że dzisiejszy prezes ministrów w r. 1849 nazwał wojnę przeciw Danii krokiem w najwyższym stopniu niesprawiedliwym, płochym i zgubnym (słuchajcie! słuchajcie!) uczynionym w celu poparcia buntu wcale nieuzasadnionego! (słuchajcie! słuchajcie!). Z powodu tego, że p. Bismark miał naówczas takie zdanie, nie chcę mu robić wyrzutu ani ze względu na formę wyrażenia się jego, ani ze względu na tę okoliczność, że Prusy były wtenczas w otwartej wojnie z Danią. Ale z powodu zaczepek p. Bismarka, z jakiemi wystąpił podczas rozpraw nad sprawą polską przeciw członkom tej Izby za ich krytykę zewnętrznej polityki i stanowiska Prus chciałbym przecież przypomnieć, że po takiej przeszłości prezes ministrów ze wszystkich śmiertelników pod słońcem najmniej ma prawa robić jakiejkolwiek opozycyi wyrzuty za to, że występuje przeciw jego zewnętrznej polityce (brawo!). Teraz chodzi o prawa i obowiązki zaciągnięte przez Prusy w skutek traktatów; honor i interes Prus wplątane są w tę sprawę tak bardzo, że żaden rząd pruski w obec najnowszych reskryptów duńskich nie może się uchylać od stanowczego kroku." W dalszym ciągu mowy przytacza mowca pojmowanie i kroki bądź Izby bądź ministerstw pruskich dotychczasowych w tej sprawie, przypomina także mowę tronową, w której król przyobiecał strzedz praw księstw niemieckich należących do Danii. Twesten uważa najświeższy krok rządu duńskiego za szczęście nastręczające sposobność do zerwania stanowczego nieskończonych a bezskutecznych z Danią układów. Rząd pruski ma według niego prawo wyrzec się wszelkich zobowiązań względem Danii zaciągniętych, do których zalicza on przedewszystkiem protokół londyński z 2go sierpnia 1850, gwarantujący Danii całość posiadanych krajów, szczególniej zaś traktat londyński z 8go maja 1852, który zatwierdza protokół, a oprócz tego zapewnia następstwo ks. Glücksburskiemu i jego potomkom, z księżnej Ludwiki heskiej, z wyłączeniem reszty do dziedzictwa duńskiego uprawnionych; ale książe ten nie miał żadnych praw do Szlezwiku i Holsztynu. Sami Duńczycy nie wiele wagi przywiązują do tego traktatu. Ustawę o sukcesyi przesadził rząd dopiero po trzechkrotnem rozwiązaniu sejmu; stanom księstw niemieckich nigdy jej nie przedkładano. Z mocarstw głównych jedna tylko Rosya ma rzeczywisty interes w utrzymaniu całości duńskiej monarchii; postanowiła ona tę całość Danii dawniej już jako pewnik. Ale panowanie Rosyi w Danii, jest naglącem dla północnych Niemiec niebezpieczeństwem. O niebezpieczeństwie tem mówi już w r. 1861 jeden znakomity pruski Dyplomata obecnie poseł przy wielkim dworze. Zaklinał on króla, ażeby zasady całości duńskiego państwa nie przenosił nad zasadę prawowitego następstwa. Monarchia duńska jako całość w nieprzyjaznym stosunku do Niemiec pozostanie ciągle wyłącznie pod wpływem Rosyi. Rzut oka na mapę pokazuje ogromne niebezpieczeństwo, jakim grozi prusom Holsztyn w obcych rękach. Nierozdzielne zaś księstwa będą zawsze pewnym sprzymierzeńcem Prus. Niebezpieczeństwo wzrostu rosyjskiego wpływu w Danii przez wygaśnięcie potomstwa księcia Chrystiana staje się teraz znów możliwszem w skutek wyłączenia z następstwa jednego z jego synów, t. j. księcia na tron grecki przeznaczonego. W owym więc londyńskim protokóle i traktacie na który Prusy się zgodziły, leży ciężkie przewinienie przeciw honorowi i interesowi Prus. Poznano się na tem nieco później i odtąd ministerstwa pruskie ciągle się upominają o prawa księstw. Ale upominania się i protestacye nic nie pomogą. Protest nie zrywa dawnych traktatów, tylko je utrzymuje; wynikają z niego tylko nieskończone a na niczem się niekończące układy z Danią. Chociaż niemożna dziś poczynać wojny, rząd pruski pomimo to zerwać powinien raz na zawsze traktaty uchybiające interesowi Prus, honorowi Niemiec a prawom Szlezwiku i Holsztynu. A życzę sobie bardzo, żeby p. prezes ministrów mógł nam w tym duchu zrobić nadzieję! (brawo.)

Po mowie Twestena zabiera głos prezes ministrów Bismark. Dotyka on najpierw jednego ustępu mowy Twestena, żałując „że mowca do swego gruntownego i przedmiotowego przedstawienia rzeczy domieszał niektóre rzeczy, jak się zdaje do tego zmierzające, aby osłabić wrażenie mowy po za ścianami Izby. Mowca żąda odemnie, abym się ujął za sprawą księstw; nie powiem aby mi ułatwił to zadanie odczytaniem kilku urywków z mowy, którą miałem tu w tej Izbie przed czternastu laty. Jednak to mnie nie przeszkodzi, abym na stanowisku mojem jako minister nie zajmował się sprawami państwa. Mowca poprzedni starał się uspokoić Danią co do tego, że w tej chwili nie ma się obawiać wojny z Prusami. Panowie! za granicą nie są tak łatwowiernymi jak tutaj. Jeżeli uznamy za dobre rozpocząć wojnę, to będziemy ją prowadzić z przyzwoleniem albo bez przyzwolenia panów (Poruszenie w Izbie). Poczem odczytuje prezes ministrów oświadczenie tej treści, że rząd twierdząco odpowiada na pierwsze pytanie interpelacyi. Rząd duński nie dotrzymywał dotąd zaręczeń uczynionych w r. 1851 i 1852, a najnowszemi reskryptami z 30go marca wyparł się ich wyraźnie. Rząd królewski poweźmie stosowne postanowienia wspólnie z innemi związkowemi państwami, u których z pewnością spodziewa się znaleźć wszelką gotowość do zabezpieczenia praw niemieckich. Tymczasem Austrya i Prusy, które zastępowały związek podczas układów, z których wyszła umowa z r. 1852, widziały się spowodowanymi porozumieć się względem tego, co uczynić należy zanim zapadnie uchwała Bundestagu. Wychodząc z zasady, że ujęcie się za sprawami księstw jest obowiązkiem narodowego honoru, do którego wypełnienia uprawniony i powołany jest związek w swej całości, uważają za stosowne nadać wyraz solidarności niemieckiej każdemu stadium układów, co jednak nie wyłącza wystąpienia Austryi i Prus już na zasadzie ich roli w układach

*) Wszystko to, o ile idzie na pożytek kościoła i stolicy św.

z lat 1851 i 1852 celem tymczasowego zastrzeżenia praw niemieckich w obec najświeższego kroku Danii, jednak bez przesądzenia uchwały Bundestagu. Prócz tego dodano osobne o stanowisku z lat 1851 i 1852 obu mocarstw odpowiednie oświadczenia celem nadania tem większego nacisku wspólnemu wystąpieniu, w którem protestują one przeciw zachowaniu się Danii.

(D. n.)

Anglia.

Morning Poste następnie się wyraża o interwencyi dyplomatycznej trzech dworów w sprawie polskiej:

Byłoby rzeczą daremną chcieć przepowiadać jaką będzie odpowiedź Rosyi na noty: angielską, francuską i austryacką, lecz niemożna taić sobie ważności interwencyi dyplomatycznej trzech dworów. Niechcąc wywierać najmniejszego nacisku na Cara i nie wskazując mu postępowania jakie ma zachować, nie można obawiać się ażeby państwa które sformułowały protestacye, opuściły sprawę polską, wystąpiwszy w jej obronie, jeżeli gabinet petersburgski odepchnie wszelką obcą interwencyę jako obrażającą.

Wszystkie wielkie mocarstwa europejskie mają w kwestyi polskiej interes nie mniejszy jak Rosya sama. Niemożna więc przypuszczać aby Car uważał jako płonny objaw współczucia dla uciśnionego plemienia interwencyę przedsięwziętą w chęci poparcia interesów narodowych ludu polskiego i otaczających go narodowości.

Ze Prusy nie połączyły się z innemi wielkiemi mocarstwami pochodzi stąd, iż w sposób nierozsądny przyjęły politykę, która grozi dziś wzniecić pożar w Europie. Interesa Prus i Austryi powinnyby być takież same w tej sprawie.

Dwa te mocarstwa dozwoliły polskim swym poddanym brać udział w rządzie kraju. Mieszkańcy Poznańskiego i Galicyi zasiadają w zgromadzeniach: berlińskiem i wiedeńskiem. Powstanie w Polsce pod rządem rosyjskiem musiało zaniepokoić Prusy i Austryę, i mocarstwa te pragnąć musiały aby jak najrychlej koniec wzięło; lecz Prusy dały dowód pożałowania godnego braku przenikliwości zaprzęgając się do polityki rosyjskiej i przyjmując na siebie część nienawiści, która spada na Rosyę. Gdyby Prusy pozostały były biernemi jak Austrya, mogłyby dziś rzucić wagę swą na szalę przeciw polityce, która je stawia w niebezpieczeństwie równie jak samo cesarstwo rosyjskie.

Zamianowanie jenerała Berga najwyższym dowódzcą w Warszawie uważane jest powszechnie jako skazówka że Cesarz obierze politykę przewlekają. W. Ks. Konstanty ma wrócić do Petersburga z Wielopolskim. Mówią że jest on bardzo oburzonym przeciw Polakom i że doradzał ostateczne środki. Na niego więc spada cała wina. Sprzecznie z żądaniem ludzi najdoświadczeńszych, licząc w to hr. Orłowa, nalegał on aby wykonano pobór, i ludność, którą chciano siłą wcielić szeregi, powstała.

Codziennie powstanie się szerzy, a sztandar rokoszu powiewa dziś w prowincyach ościennych właściwej Rosyi. Zwracając wzgląd na ogromny obszar prowincyj polskich podległych Rosyi a nadto na naturę kraju i jej nieprzebytych lasów, niezwyciężone przeszkody zdają się stać w drodze dziełu Rosyi. Mniemano że powstanie zakończy się z rozproszeniem oddziału Langiewicza, lecz przeciwnie, płomień coraz bardziej się szerzy. Zadziwiająca pomyślność oręża polskiego nieda się wytłomaczyć inaczej jak przypuszczając że armia rosyjska utraciła karność.

Wojsko rosyjskie nietylko ma wstręt od narzuconego mu zadania, lecz nadto z rozmaitych przyczyn niezadowolone jest z postępowania z niem przełożonych.

Mówiono że niedawno naród polski opuścił porę stosowną zapewnienia swej niepodległości. Podczas wojny krymskiej gdyby powszechne powstanie dobrze było uorganizowane, Rosya niebyłaby mogła powstrzymać prąd zaburzenia. Być to może, lecz wątpimy aby w którejkolwiek innej epoce od rozbioru Polski, Rosya znajdowała się w położeniu tak rospaczliwem, w jakiem jest dzisiaj. W r. 1854 armie jej były wierne, dziś są niezadowolone. Dziś powstanie zbliża się do granic i przewidzieć możemy wybuch rewolucyi w prowincyach rosyjskich. Jeżeli wojska rosyjskie były bezsilnemi do przytłumienia powstania w Królestwie, którego mieszkańców nienawidzą, rząd wcale liczyć niemoże na nie, aby przytłumiły powstanie swych współziomków.

Im bardziej Rosya posuwać się będzie na drodze cywilizacyi, tem bardziej słabnąć musi rząd jej samowładzcy. Rosya nie jest już Moskwą z czasów Piotra I i Cesarze nie mogą już liczyć na to aby mogli równie absolutnie panować jak ów wielki Car.

Instytucye despotyczne państwa na pół barbarzyńskiego runą pod parciem prądu cywilizacyi. Cesarz wiedzieć powinien, że niemoże zarazem oswobadzać niewolników i obchodzić się z ich dawnemi panami jak z niewolnikami. Droga jego zasianą jest trudnościami, lecz niemądrze postąpi jeżeli zaufa skutkom siły brutalnej.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 kwietnia. W dniu wczorajszym odbył się o godzinie 5ej wieczorem w sali tutejszej resursy na uczczenie bawiącego tu od kilku dni członka parlamentu angielskiego i rzecznika sprawy polskiej w Anglii, p. Pope-Hennessy, wielki obiad, w którym wzięło udział liczne grono obywateli wiejskich i miejskich, złożone przeszło z stu osób. W ciągu obiadu pierwsz wzniósł toast poseł hr. Leon Skorupka w języku angielskim, mniej więcej w tych wyrazach:

Jako poseł miasta Krakowa mam obowiązek równie jak prawo być pierwszym w wynurzeniu Panu wdzięczności, jaką Polska jest dla niego przejęta. Szlachetna obrona praw naszych tylokrotnie a tak wymownie podjętą w parlamencie angielskim zamieściła w serca każdego Polaka imie Hennesseya obok imienia najwierniejszego przyjaciela sprawy naszej lorda Dudley Stuarta. Zadanie jakie Pan przedsięwziąłeś nie będzie płonnem; już dziś sympatya tak powszechnie obudzona w narodzie angielskim, jest rękojmią, że przy stanowczem zwycięstwie sprawy polskiej nie braknie na potężnej pomocy rządu angielskiego.

Liczba osób obecnych nie odpowiada liczbie tych, którzyby byli pragnęli uczcić takiego gościa i złożyć mu dowód swojej wdzięczności. Okoliczności nakazują nam wstrzymywać się od biesiad hucznych, a wszystkie obszerniejsze sale zajęte są przez rannych. Niech żyje p. Hennessy obrońa Polski!

W odpowiedzi na powyższy toast następnie odezwał się p. Hennessy:

„Panowie! Żałuję że nie mogę przemówić do was waszym ojczystym językiem, lecz nie waham się podziękować wam w mowie angielskiej, w mowie wolnego ludu, zawsze przyjaznego, a dziś życzliwego Polsce. Nie mogę się wstrzymać od wyrażenia wam mojej serdecznej wdzięczności za tę wielką i niespodziewaną cześć. Dziękuję wam, że mi dajecie sposobność w tym starym i sławnym grodzie przypatrzyć się obecnemu waszemu położeniu. W tej chwili jesteście narodem. W r. 1862 i o wiele lat wprzód, świat wynurzał wam płonne współczucie. W r. 1863 uczucie ustąpiło miejsca rzeczywistości, świat obudził się spełnionym faktem waszego życia i Europa znów wita Polaków w kole swojej rodziny. Polska ma podziękować Polakom że dziś jesteście narodem. Przed trzema miesiącami wybuchło powstanie; nabiera ono z każdym dniem siły i szerzy się po kraju, a w tej chwili liczba narodowych żołnierzy walczących z Rosyą, i obszary gdzie toczy się walka, są większe niż kiedykolwiek. Dodajmy do tego, że zima minęła, że obopólne zaufanie istnieje teraz pomiędzy wszystkiemi odcieniami narodowego stronnictwa i że Rosyanie proponują układy i mówią o koncesyach. Takie są rezultaty odniesione przez Polaków w Polsce. A jakże wielkie są skutki owych zwycięztw jakie Polacy odnieśli po za obrębem Polski!

Jeżeli przed trzema miesiącami Polacy i tylko niektórzy ich przyjaciele za granicą nie wątpili o żywotności Polski, a rządy i znaczna część opinii europejskiej uważały ją za zduszoną pod strasznym uciskiem Rosyi, to wypadki dzisiejsze tak wyraźne dały świadectwo prawdzie, że nikt już o istnieniu Polski nie wątpi. Wyraziły to obie Izby angielskie, kilkakrotne meetingi, które sami prezydenci miast zwoływali, jak w Londynie, w Liverpoolu, w Manchester i Sheffield, wyraziły niezliczone petycye podawane do Izb. — Francya, owa dawna przyjaciołka Polski, i tym razem wierna swojemu uczuciu, podniosła z zapałem głos swój za sprawę waszą; Hiszpania, Portugalia, Szwecya, wreszcie Szwajcarya, ów kraj oddawna przywykły do obrony wolności, oświadczyły się za Polską.

We Włoszech nakoniec dwie istniejące potęgi: Pius IX i Wiktor Emanuel, potęgi na nieszczęście rozdzielone w dążeniach i interesach swoich, łączą się jednak w sympatyi ku Polsce. Cała Europa jest za Polską, przeciw niej jest jeden tylko rząd rosyjski. Lecz o ile podniosły się wewnętrzne siły i zewnętrzne położenie Polski, o tyle upadła i osłabła Rosya, tak iż śmiało rzec można, że nigdy tak bezsilną nie była. Wasza zaś narodowość, Panowie! nigdy nie rozkwitała bujniej, i dziś nikt nie wątpi, że stanowcze odniesie zwycięstwo. Nie byłem nigdy człowiekiem tranzakcyi i nie wierzyłem w koncesye; dziś jestem przekonany, tak jak tu przed wami stoję i z wami mówię, że czas jest niedaleki, w którym Polska niepodległość swoją odzyska. A wtedy Panowie! tak jak dziś do was przemawiam, przemawiać w Warszawie będę do posłów własnego sejmu i członków polskiego Rządu.“

Mowa ta przyjętą została hucznemi oklaskami.

Przy oddaniu jako upominku od obywateli puharu z monetami polskiemi przemówił p. H. Wodzicki: wskazywał jak instytucye wolne w wolnych narodach kształcą ludzi na obrońców wszelkiej sprawy zacnej i słusznej, dla tego to w parlamencie angielskim, w najgorętszych nawet czasach, kiedy rozwijanie pomyślności materyalnej ludów zdawało się nie już najważniejszem ale wyłącznem zadaniem ludzi stanu, zawsze znaleźli się z poświęceniem i wytrwałością sprawy polskiej broniący mężowie; po tych to mężach wziął niejako spuściznę członek parlamentu, którego mamy zaszczyt ugaszczać między nami. Prosił dalej mówiący, aby p. Hennessy, gdy stanie niedługo na wolnej i szczęśliwej ziemi swej ojczystej, wypowiedział prawdziwe uczucia i niezachwiane nadzieje Polaków, żeby oświadczył, jak drogą jest Polakom przyjaźń wolnych narodów i zapewnił, ze nigdy oni od myśli narodowej nie odstąpią; prosił, aby wyraził przekonanie, że sprawa polska jest sprawą bez rozwiązania, której ani pokojowi świata, ani porządkowi politycznemu, ani zmniejszeniu ciężarów wojskowych ludy gniotących, stałej i pewnej podstawy wynaleść nie podobna. Tłomaczył nareszcie mówiący i ograniczoną liczbę uczestników i skromność uczty, smutnemi i okropnemi wypadkami, które w najbliższej okolicy zachodzą i żałobą, którą naród się oblekł.

Następnie p. Lucyan Siemieński powiedział następujące wiersze, którym towarzyszyły liczne oklaski:

Jak uczcić męża szczytnego zawodu,
Co O'Connela spuścizną dziś włada?....
Czy po piastowsku złotym plastrem miodu,
Czy bachmatami hetmańskiego stada,
Czy Żółkiewskiego szablą znaną światu,
Czy też przypuścić do indygenatu?

O tak tu niegdyś król z Rzeczpospolitą
Przyjmował posły i goście wyborne....
Lecz odkąd matkę na krzyżu przybito,
Dziatwa u siebie zeszła na komorne:
Niema bachmatów, demeszką nieutnie
I miodu niema, bo miód zjadły trutnie.

Czemże cię uczcić? — Chyba wróżbą starą,
Wyjętą z księgi sybillińskiej gminu,
A zapisaną, kiedy Naród z wiarą
W Imie Maryi porwał się do czynu,
A Ukrainiec w proroczem widzeniu
Mówił o Polski mękach i zbawieniu.

Choć niby mglista treść tej przepowiedni,
Jednak tam mówi coś o Albionie —
Że z tamtąd najpierw dla nas się rozwidni,
A potem Turek przyjdzie poić konie....
Patrzcie! jak drgnęło życie pod całunem....
Gościu! tyś pewnie tej wróżby zwiastunem!

W końcu wniósł p. Hennessy toast za zdrowie rannych i pomyślność sprawy polskiej. Kiedy po skończonym obiedzie ukazał się w oknie sali Resursowej, dały się słyszeć liczne okrzyki zgromadzonej na ulicy publiczności, które towarzyszyły następnie wracające mu pieszo z odkrytą ciągle głową do mieszkania swego pod „Baranami“.

Na wieczorze danym dla p. Hennesseya przez hr. Feliksów Mycielskich ofiarowały damy czcigodnemu gościowi Album z fotografiami osób związanych z wypadkami ostatnich dwu lat, oraz z wielką liczbą fotografii osób zamieszkałych w Krakowie, kobiet i mężczyzn.

— Dziś wysłano ztąd 14tu powstańców do Ołomuńca, a przywieziono z Bochni i Rzeszowa 12 innych, którzy przybyli z Królestwa.

— Zdarzało się już, że do powstańców zaciągali się i tacy, dla których obóz nastręczał tylko sposobność zarobku. Dostać konia i broń, żeby jedno i drugie sprzedać zemknąwszy z obozu, a potem zaciągnąć się do innego oddziału w tym samym celu — to się już zdarzało. Ale przed parą dniami przytrzymano tu w Krakowie dwóch powstańców, którzy się gorszych sprawek dopuścili. Przyjęci bowiem przed kilkoma dniami gościnnie w pewnym domu obywatelskim w Tarnowie, uśpili domowników winem zaprawnem i okradli dom, zabrawszy srebra i kosztowności cenione około 3000 złr. Onegdaj właścicielka rzeczy zrabowanych poznawszy owych gości swoich na ulicy w Krakowie, kazała ich przytrzymać. W chwili aresztowania jeden z nich, podobno nazwiskiem Rozwodowski, zażył niepostrzeżenie truciznę i mimo spiesznej pomocy nie mógł być ocalony; drugi zostaje pod śledztwem, w którem wykrył już część rzeczy skradzionych.

— Jako osobliwość dziennikarską zapisać warto, że bióro telegraficzne wiedeńskie dowiaduje się telegrafem z Gdańska o tem co wydrukowano w Warszawie czarne na białem. I tak otrzymało ono 18go b. m. po południu telegram z Gdańska z doniesieniem, że amnestya ogłoszona urzędownie w Warszawie 16go nie jest zgodną z telegrafowanym jej tekstem. Tymczasem amnestyę tę można było mieć w Wiedniu w oryginale urzędowym i w urzędowym polskim przekładzie wcześniej niż gdański telegram. W każdym zaś razie z Warszawy do Wiednia przez Gdańsk nie zupełnie po drodze.

— Jutro we wtorek 21go kwietnia: Ś. Anzelma biskupa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wrocław 16go kwietnia. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *lażu*)

	pred.	śred.	pośled.
Pszenica biała	75-78	73	65 70
„ żółta	73-75	71	65-69
Żyto	50-52	49	46-48
Jęczmień	39-41	38	34 36
Owies	26-28	25	22-24
Groch	50-52	47	40-45
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	—	—	—

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy (89½ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1·57½ kr. w. a. oprócz *agio*).

Czerwona przednia	15¼—16⅛
„ dobra	14 —15
„ średnia	11⅔ —13¼
„ pośled nia	8 — 9½
Biała przednia	17½—18½
„ dobra	14½—16
Biała średnia	10 —12½
„ pośled nia	6 — 9

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Monachium 18 kwietnia. Dzisiejsza *Baierische Ztg* donosi urzędownie: Polegając na prawach dynastyi bawarskiej do tronu greckiego, zawarowanych istniejącemi traktatami i konstytucyą grecką, nie zanosiła dotąd Bawarya protestacyi przeciw wiadomym wypadkom. Kandydatura jednak księcia Wilhelma i położenie w jakie wprowadzoną została przez to ta sprawa, wkłada obowiązek przerwania dotychczasowego milczenia. Okólnikiem przeto wydanym do wszystkich poselstw bawarskich z dnia 12 b. m. zastrzeżone zostały prawa dynastyi bawarskie na konstytucyi oparte, a oraz założony jest protest przeciw wszelkiemu aktowi prawa te przesądzającemu. *Baierische Ztg* ogłosi wkrótce osnowę tego pisma.

Turyn 17 kwietnia w nocy. Komisya, której senat polecił przeprowadzić dochodzenie z powodu śledztwa odbywanego w domu senatora księciu Santa Elia w Palermo, oświadczyła, że nie ubliżono w niczem prawom senatu. W czasie rozpraw nad budżetem dochodów Minghetti, stwierdził powiększenie się wpływów z wielu podatków. Zapewnia on, że sprzedaż dóbr państwa odbędzie się w kilku latach, i wkrótce nastąpi ujednostajnienie opodatkowania. W Izbie deputowanych interpelował Laporta względem stanu Sycylii. Minister spr. wewnętrznych obwieścił, że projektowane są kroki względem przywrócenia na wyspie bezpieczeństwa publicznego i uspokojenia umysłów. Następnie prowadzono długie rozprawy nad tym przedmiotem, a Izba powziąwszy oświadczenie ministra do wiadomości, przeszła do porządku dziennego.

Turyn 18 kwietnia w nocy. W Izbie deputowanych Levito wniósł projekt do prawa upoważniającego ministeryum do publikowania ustaw tyczących się wielu spraw publicznych, a które uchwalone były na radzie ministrów za udziałem komisyi, złożonej z deputowanych i senatorów. Opiera on swój wniosek na konieczności załatwienia bieżących a nagłych potrzeb administracyi, tudzież na przewlekłości dróg konstytucyjnych. Po krótkich rozprawach, w których Boggio wykazywał niekonstytucyjność takiego wniosku, Izba postanowiła wzięcie wniosku pod rozwagę (który zapewne odesłano do komisyi). Następnie rozpoczęto rozprawy ned budżetem ministerstwa sprawiedliwości. Ricciardi użala się na zły bieg wymiaru sprawiedliwości w prowincyach południowych i na sumaryczne egzekucye rozbójników. Miceli dodaje kilka uwag w tej samej myśli. W skutku tych wyłuszczeń, w ciągu których minister Pisanelli protestuje przeciw twierdzeniom pomienionych deputowanych, Izba odroczyła przedmiot ten aż do złożenia raportu komisyi wyznaczonej do rozpatrzenia się w sprawie rozbójnictwa.

Londyn 18 kwietnia. Doniesienia z Nowego Jorku z d. 5go b. m. mówią: Wyprawa na Hainesbluff niepowiodła się i wróciła do Youngspoint. Admirał Farragut wziął pod Vicksburgiem jedną łódź kanonierską separatystów. Mówią, że pobór murzynów w krajach wolnych będzie zaniechany.

Londyn 19 kwietnia. Według doniesień z Nowego Jorku z d. 8go b. m. flota Unii opuściła Port Royal. W Charlestown stan zdrowia jest dobry. W Richmond nastąpiły rozruchy z powodu braku żywności, lecz przywrócono spokojność. Krążą wieści, że wojska Unii wylądowały w Seabrooks pod Charlestown i zajęły pobliską tegoż ostatniego miasta wyspę Coles.

Carogród 18 kwietnia. Sułtan odpływa dziś z Aleksandryi i uda się jak jest mniemanie przez Kandyę i Smyrnę z powrotem do Stambułu. Domniemany potomek Skanderbega (o którym już pisano podczas zamierzonej w roku zeszłym wyprawy Garibaldego na Wschód, *Red. Cz.*) zamierza z Neapolitańskiego wpaść do Albanii. Ministerium turyńskie dało jednak zapewnienia uspakajające pod tym względem. W tych dniach oczekują z Paryża 30 milionów franków jako pierwszą ratę nowej pożyczki. Nadszedł tu raport zamykający posiedzenia komisyi wojskowej w Belgradzie.

Wspomnieliśmy, iż znaczne siły rosyjskie dążyły przeciw Lelewelowi w celu otoczenia go. Otóż dnia 16 t. m. Moskale w sile 1000 ludzi obsaczyli w samej rzeczy Lelewela w lasach nad Tanwią niedaleko Tarnogrodu, lecz ten z właściwą sobie zręcznością i śmiałością odkomenderował kilkudziesięciu ludzi w celu wstrzymywania nieprzyjaciela i zasłonięcia odwrotu, a sam uderzywszy w inną stronę przedarł się przez wojsko rosyjskie i marszem forsownym zajął bezpieczne stanowisko. Stracił w tej utarczce Lelewel 4 zabitych i 6 rannych, których przywieziono do Rzeszowa. Zginął tam także ksiądz Żółtowski. Pod Zamościem miała nastąpić utarczka 16go, lecz nie wiemy o niej szczegółów.

Wczoraj Moskale dawali sygnały armatnie w Michałowicach i koło Igołomi, zapewne nowy oddział powstańców ukazał się w Krakowskiem. Z Miechowa wywieziono rannych moskiewskich i w ogóle zdaje się, iż cofają wojska z tej okolicy. W Sandomierskiem nadzwyczaj słabe są siły rosyjskie, a pułkownik Zwirow lękający się zapewne Łopackiego, sypie wały i wzmacnia swą pozycyę w Staszowie.

Dnia 17go kwietnia oddział polski liczący 500 ludzi wybornie uzbrojonych zajął miasto Pyzdry w Kaliskiem na granicy. Zameczek objął dowództwo po Cieszkowskim.

Nasz korespondent z Warszawy podaje wyżej szczegóły o utarczce pod Babicami, widać z nich, iż z każdym dniem Moskale w coraz dzikszy sposób prowadzą wojnę.

Pod wymówką kięgosuszu, Prusacy wciąż wykonywują konwencyę z 8go lutego. P. Bismark nie ma już odwagi przyznawać się do niej, ani też nie wykonywać jej. Smutne to położenie.

Moskale zaś widząc, iż powstanie coraz bardziej się wzmaga w siły, i że nigdy jeszcze nie był tak silne i tak ogólne, przewidując przy tem, i nienda się już im więcej jakiemś znaczniejszem zwycięztwem zachwiać wiarę Europy w powstanie, głoszą telegramami z Warszawy, iż już powstania niema, lecz tylko kilka nieznacznych band i że wojsko podzielone na kolumny ruchome wytępi je niezadługo. To ostatnie twierdzenie obraca się samo przeciw moskalom, głoszenie bowiem zwycięztw przed odniesieniem ich, to najlepszy dowód, iż rząd sam w nie niewierzy. I jakże w nie ma wierzyć z takiem wojskiem, którego nieudolność prawie więcej jeszcze zadziwia świat niż go oburzają popełniane przez nie okrucieństwa i mordy zwykle towarzyszące niemocy. — A tak kiedy telegramy głoszą przyszłe zwycięstwa Witgenstein w Kole, a Zwirow w Staszowie lękając się napadu tych *mało znaczących band* fortyfikują się i wzmacniają wałami swe pozycye. Jedno więc z dwojga: albo wojsku moskiewskiemu brak odwagi albo też owe bandy większą mają wagę jakby chciały telegramy warszawskie.

Wyszedł w Warszawie 13 kwietnia N. 3 Strażnicy z drugiego roku.

Rady miejskie w całem Królestwie idą za przykładem rad powiatowych i podają się do dymisyi.

Dziś na stacyi kolei żelaznej w Poraju ukazały się pikiety polskie, nie wiemy jednak z jakiego oddziału.

Dochodzi nas w tej chwili wiadomość, iż w Sieradzkim we wsi Rychtowie oddział Urbanowicza zaatakowany był w nocy z 15go na 16ty; po zaciętej walce Urbanowicz rozdzieliwszy swych ludzi na trzy części wymknął się moskalom. W Płockim zaś 16 t. m. Polacy stoczyli pomyślną utarczkę pod Kwaśniowem. Moskale cofnęli się.

Pułkownik Czechowski szczęśliwą szarżą swych ułanów odparł 16go t. m. moskali od Grabowca, miasteczka położonego między szosą radomsko-sandomierską a Solcem. Następnie zagłębił się w lasy. Moskale zaś po jego odejściu strzelali do miasta i zabili 5 ludzi bezbronnych.

W sobotę miały być wręczone w Petersburgu noty trzech mocarstw w sprawie polskiej. Dotych czas jeszcze nieznaną jest ich osnowa, a nawet co do pobieżnej ich treści ogólne tylko krążą domysły. *Constitutionnel* i *Pays* dają o tych notach nie jakie wyjaśnienia, a mianowicie, że lubo różniące się co do niektórych punktów, mają one jednakże myśl główną, idą tym samym biegiem idei, a sama tylko nota angielska trzymając się raz obranéj drogi w nocie z d. 2 marca, opiera się i tym razem na traktatach z r. 1815. *Constitutionnel* motywuje w ten sposób myśl interwencyi trzech mocarstw, iż celem jéj jest „przeszkodzić ponawianiu się peryodycznemu wstrząśnień, które mogą zagrozić pokojowi europejskiemi.“ *Pays* jaśniéj się tłumacząc, mówi:

„Trzy dwory dały rządowi rosyjskiemu jednakowe upomnienia, radziły mu i żądały od niego w imieniu spokoju Europy tych samych rzeczy z temiż samemi naleganiami. Po stwierdzeniu tak kiem zgodności, po ustaleniu w ten sposób charakteru zbiorowego kroku za pomocą jednobrzmiących instrukcyj danych posłom trzech mocarstw w Petersburgu, po wręczeniu w jednym zapewne dniu trzech not, niepozostaje nam nic, jak powiedzieć jutro, co nam wolno spodziewać się po tym kroku, który ma za sobą najżywsze sympatye Europy i który zasługuje na najbaczniejszą uwagę rządu rosyjskiego.“ *Pays* mówi także o motywowaniu tych not obawą powtarzania się niepokojów w Polsce, a to motywowanie zdaje nam się być niezmiernie ważnem, bo poniekąd zawisłą czyni interwencyę od silnej woli samej Polski. Utrzymanie pokoju Europy zależy przeto, jak wyznają trzy rządy, od zaspokojenia Polski. Dopóki Polska nie uzna się zaspokojoną, pokój europejski jest w ciągłem niebespieczeństwie.

La France, która dotychczas byle czem rada była zbyć kwestyę polską, dziś zaczyna mniej wierzyć w skuteczność opiatu swoich artykułów i przyznaje kwestyi polskiej wysokie znaczenie. Wprawdzie nie rozpacza jeszcze o pokój, lecz nie śmie już ręczyć za jego utrzymaniem. „Co do nas, mówi ona, kwestya ta powinnaby się jeszcze rozwiązać działaniem dyplomatycznem.“ Dalej zaś dziennik ten mówi:

„Los Polski ma to wielkiego, że łączy wszystkie opinie, rozdzielone zresztą co do innych kwestyj. Pociąga on je ku sobie, porywa je, a konserwatywni i liberalni jakichkolwiek jesteśmy odcieni, jeden tylko pośród nas odzywa się okrzyk, skoro idzie o Polskę. Kwestya polska ma nawet ten urok, że pojednała rewolucyonistów i katolików. W obec tego ruchu europejskiego, najbardziej jednogłośnego, jaki kiedykolwiek przedstawia historya obecnych czasów, obowiązkiem dyplomacyi jest rozstrzygnąć tę wielką sprawę i uczynić to tak, aby Rosya zrozumiała, że powinna ustąpić w kwestyi, w której ma przeciw sobie ludy i rządy Europy.“

Jeszcze takim językiem nieprzemawiała dotąd *La France*, która dla miłości pokoju zimno najczęściej przemawiała o Polsce. Zmiana ta wskazuje, że we Francyi uważają już dziś sprawę polską za dźwignię wewnętrznej nawet siły cesarstwa. Przyznaje *La France*, że pod hasłem tylko Polski stronnictwa we Francyi pojednać się dadzą.

Indep. belge domniemywa się, raczej dowiaduje się z miejsca niemal pewnego, że Rosya nie dobrze przyjmie reprezentantów trzech mocarstw. Depesza księcia Montebello miała w tej mierze objaśnić w Paryżu prawdopodobną odpowiedź gabinetu petersburgskiego, dodając, że jest prawie zdecydowaną rzeczą w rządzie rosyjskim, aby mniej lub więcej stanowczo uchylić interwencyę obcych państw. Zapewniają zaś, że nie tylko Francya ale i Anglia nie poprzestaną na odmowie i jeśli potrzeba nadadzą działaniu swemu nacisk większy.

La Patrie donosi z Lizbony, że w skutku przedstawienia teatralnego na korzyść Polaków w obecności króla, poseł rosyjski czynił przedstawienia ministrowi spraw zagranicznych.

Armia francuska ma być niezawodnie odwołaną wkrótce z Meksyku; idzie tylko o zadosyć uczynienie i zaspokojenie honoru wojskowego.

Spadek papierów na giełdach europejskich tłumaczą po części doniesieniem sztokolskiem *La France*, iż Szwecya zbroi się na morzu, po części wieściami o rozkazach przygotowania uzbrojeń marynarki francuskiej, a wreszcie wieścią z Berlina wyszłą, że gabinet petersburgski odrzucił żądania trzech mocarstw.

W Wiedniu głoszą, że Cesarz Napoleon napisał list własnoręczny do Cesarza Franciszka Józefa w sprawie polskiej i takowy polecił wręczyć księciu Gramont. *Presse* potwierdza tę wiadomość jako pewną i dodaje, że list ten odnosi się do czasu przed stanowczem zdecydowaniem się na noty mające się wysłać do Petersburga; nie można przeto wątpić, że list ów miał na celu pozyskać u Austryi poparcie w kwestyi polskiej.

Pod oddziałem „Prusy“ dajemy część rozpraw Izby deputowanych z piątku. W nich minister Bismark stanął w takiej kolizyi z większością Izby, iż dziwić się tylko można, że albo jej nie rozwiąże, albo Izba sama nie sprowadzi jakiej katastrofy. Minister objawia jej wyraźnie wzgardę.

Wiadomo, iż rząd włoski, który w pierwszych czasach wystąpienia kwestyi polskiej na widownię polityczną, objawił wprawdzie swoje współczucie dla sprawy polskiej, ale w Izbie deputowanych minister spraw zagranicznych usprawiedliwiał się z obojętności swej dla Polski tem, że Włochy winne są Rosyi wdzięczność za uznanie królestwa włoskiego. Od tego czasu zmieniły się rzeczy, gdy jak głoszono, Cesarz Napoleon uczynił w Turynie zapytanie, czyby Włochy nie stawiły w pomoc 60,000 żołnierza na żądanie. Zdaje się, że Cesarz Napoleon znalazłszy się z Austryą na tem samem polu działania, zaniechał tego zamiaru, lecz mimo tego stosunki między Turynem a Petersburgiem musiały się znacznie pogorszyć, bo jak podaje *L' Europe* w artykule komunikowanym sobie, a przeto jakoby oficyalnym, poseł rosyjski w Turynie hr. Stackelberg, który otrzymał był od swojego rządu pozwolenie zamieszkania czas jakiś we Florencyi, i tam od kilku tygodni bawił, nagle odjechał stamtąd w przeddzień przyjazdu króla Wiktora Emanuela do Florencyi. Wypadek ten, mówi *L' Europe*, tak przeciwny zwyczajom dyplomatycznym, nasuwa wiele komentarzy.

Farini jest niebezpiecznie chory na odmiękczenie mózgu i niemasz nadziei, aby odzyskał zdrowie.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 20 Kwietnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złr.	395	389
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	104	103
Talary pruskie, za 150 złr. now. tal.	90¼	89¼
Srebro nowe . . . . złr.	112½	111½
Półimperyały rosyjskie . . . . „	9 30	9 15
Napoleondory 20-fr. . . . . . „	9 6	8 92
Dukaty holenderskie ważne . . „	5 38	5 30
„ austryackie . . . . . „	5 38	5 30
Listy zast. gal. z kup. na m. kon. „	82⅛—	81⅛—
„ „ „ „ na wal. a. „	78½—	77½—
Obligacye indemn. z kuponami „	76 50	75 50
Pożyczka nar. z r. 1854 bez kup. „	81⅛—	80⅓ —
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	215	213
Listy zastawne polskie z kup. . złp	101	100½

Wiedeń 20 Kwietnia. (telegr.)	złr.	cent.
5% Metaliki.	75	—
5% Pożyczka narodowa.	81	20
Akcye banku narodowego wied. .	798	—
„ banku kredytowego. . . .	203	20
Srebro.	112	50
Londyn, 10 funt. szterl.	113	40
Dukat pojedynczy.	5	45

Wiedeń 18 Kwietnia.	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	71 80	71 7·
5% Pożyczka narodowa	81 70	81 60
5% Metaliki na mon. konw. . . .	76 25	76 15
5% Oblig. indem. niższéj Austryi .	87 50	86 50
5% „ „ węgierskie . . .	75 50	75 —
5% „ „ chorw. słow. ban.	75 —	74 25
5% „ „ galicyjskie . . .	74 50	74 —
5% „ „ bukowińskie . .	73 25	72 75
5% „ „ siedmiogrodzkie.	73 50	73 —
5% Pożyczka nowa wenecka. . .	—	—
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	105 —	104 80
„ „ „ 10 letnie. . . .	101 75	101 25
„ „ „ 12 miesięczne. .	100 —	99 75
„ „ losow. w wal. austr.	86 30	86 —
4% Tow. kred. galicyjskie. . . .	76 50	76 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe. .	154 50	153 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	94 50	94
„ „ „ z r. 1860 całe. .	97 60	97 5
Bilety rentowe Como.	17 25	17 —
Losy zakładu kredytowego. . . .	133 —	132 80
„ tryestskie na 4½%	122 —	121 —
„ żeglugi par. na Dunaju. . .	98 50	97 50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	98 —	97 —
„ Księcia Salm „ 40 „	38 50	38 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	37 25	36 75
„ Księcia Clary „ 40 „	35 60	35 10
„ Hr. St. Genois „ 40 „	37 35	36 85
„ Miasta Budy „ 40 „	36 75	36 25
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	21 50	21 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	23 75	23 25
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	16 50	16 25
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . . .	801 —	799 —
„ zakładu kredytowego . . .	206 4	206 30
„ żeglugi parowéj na Dunaju	439 —	437 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd. .	18'8	18'5
„ „ rządowéj	221 50	221 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	55 —	154 75
„ „ Pardubickiéj.	34 50	34 30
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj.	266 —	264 —
„ „ Galicyjskiéj	214 50	214 —

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.. .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr.. .	4	94 50	94 30
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	94 60	94 40
Genua 100 lirów piem. . .	6	—	—
Hamburg 100 marków . .	3	83 90	83 70
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	6	—	—
Londyn 10 funtów. . . .	4	111 90	111 80
Paryż 100 franków. . . .	4	44 45	44 35

Waluty:	żądają	płacą
Cesarskie korony.	15 45	15 35
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 40	5 38
„ „ obrączkowe . . .	5 40	5 38
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory.	9 90	8 98
Suwereny	—	—
Fryderyki.	9 40	9 35
Luidory	9 15	9 10
Suwereny angielskie	11 30	11 25
Imperyały rosyjskie	9 20	9 15
Srebro	111 50	111 25
„ kupony	111 50	111 25
Talary związkowe	1 67½	1 66½
Pruskie bilety kasowe	1 67½	1 66½

Lwów 17 Kwietnia.	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 34½	5 29
„ austryacki.	5 36½	5 31
Półimperyał rosyjski.	9 28	9 11
Rubel rosyjski.	1 77	1 74½
Talar pruski	1 68	1 66
Listy zast. gal. bez kup. w. austr.	77 8	76 19
„ „ „ „ w mon. k. .	80 63	79 83
Obligi indemn. bez kuponu	74 90	74 20
Pożyczka narodowa bez kuponu . .	81 68	80 95
Akcye gal. kolei żel. Karola Ludw.	215 —	212 75

Warszawa 17 Kwietnia.	żądają	płacą
Półimperyały. . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . . . „	89 6	—
kupon.	—	— 18⅜
Listy zastawne III okresu . . rubli	14 97	14 94
kupon	—	— 19⅛
Akcye kolei żel. warszawsko-wied. .	79 —	78 50
„ „ „ warszaw.-bydgosk.	90 —	—

Wrocław 18 Kwietnia.	żądają	płacą
Banknoty austr. w mon. nowéj. .	90⅓	—
Polskie bilety bankowe	91¼	—
„ Listy zastawne.	91	—
Poznańskie Listy zastawne 4% . .	104¼	—
„ „ „ 3½% .	98¼	—
Obligi kolei krak.-szląskiéj. . . .	—	—

Paryż 13 Kwietnia.		
Renta 3%	69	80

Londyn 13 Kwietnia.		
Konsole		92⅞

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* o 8 rano. = do *Maczek* 3. 30 po południu (gdzie nocuje) = do *Wrocławia* 8 rano. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano. = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przedpołudniem; 2 15 po południu.
ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Warszawy* o 5. 13 po południu. = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Wieliczki* 6 20 wieczór.
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano; 8. 40 wieczór.

Przyjechali od 18 do 20 Kwietnia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Antoni Szańkowski wł. dóbr z Dąbrowy. Zdzisław Fijałkowski ob. z Kosowic. Kazimierz Kiniowski student z Pokrzywnicy. Mac Ferran ob. z Manszestru. Józef Sulimirski wł. dóbr z Łączek. Stanisław Jabłoński wł. dóbr, Karol Minter ob. z Warszawy. R. Schifkorn c. k inż. z Wiednia. Emil Borel ajent handlowy z Paryża. Samuel Kosecki wł. dóbr z Radomia.

HOTEL POLLERA. K. B. Green, Gerhard Ketzer, Jerzy Kleissen kupcy, Emil Schiffer dyr. fabryki z Hamburga. S. Hammer kupiec z Gliwic. Karol Haas fabrykat z Badu. E. Grünblatt ajent handl. z Wiednia.

---

† (2239)

LUDWIKA z DENKERÓW

MAŻEK,

po długiej a dolegliwej chorobie opatrzona ŚŚ. Sakramentami w dniu 19 Kwietnia 1863 r. zasnęła w Bogu.

Pogrążony w żalu mąż wraz z matką i rodzeństwem zmarłej, zapraszają krewnych, przyjaciół i pobożną publiczność na wyprowadzenie zwłok z Pałacu Wielopolskich w dniu 21 b. m. o godzinie 4tej po południu, zaś na

żałobne Nabożeństwo
W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW
dnia 22 b. m. o godzinie 10ej odbyć się mające.

---

†

SZCZĘSNY GNIAZDOWSKI.

(Wspomnienie pośmiertne.)

Śmiercią bochaterską pod Grochowiskami, poległ kochany przez kolegów, poważany od przełożonych, nieodżałowany dla rodziny, pełen nadziei i celujący w naukach 19toletni młodzian *Szczęsny Gniazdowski* z Krakowa. — W oddziale zuawów Polskich do których się w Ojcowie jeszcze zaciągnął, walczył już pod Miechowem z największym zapałem. Wdarłszy się z szeregami kolegów na cmentarz tamtejszy, ścierał się walecznie z wypartymi przez nich moskalami, skąd następnie śmiało aż do rynku dotarł — ocaliwszy życie niemal cudem tylko; bo z jakich 40 strzałów padło tam za nim — kiedy go minęła śmierć; przeznaczona mu o miesiąc później (po niejednej utarczce) na polu sławy pod Grochowiskami. — Tu pragnąc rzucić się na działa moskiewskie, gdy wyskoczywszy z szeregu pierś w pierś zetknął się z wrogami, położywszy w okamgnieniu jednego bez życia a przeszywając drugiego na wylot bagnetem, z którego ziober pasując się, wydobyć go usiłował; poległ właśnie w tej samej chwili, ugodzony dwiema kulami w piersi i samą głowę.

Nadbiegli koledzy, żałowali go niezmiernie; waleczny pułkownik zuawów oddał mu zaś nadto najchlubniejsze uznanie: iż to był jeden z najwaleczniejszych, którego jeszcze z pod Miechowa pamięta. — Nieznużony w trudach gorący gdzie przyszło na ochotnika, pełen zapału i poświęcenia w boju a nadewszystko ochoczy do rzucenia się na działa, położył tedy bohaterski młodzieniec życie swe pełne nadziei, jako krwawą ofiarę za ziemię i wiarę swych ojców.

Cześć przeto bochaterskiej pamięci Jego, dla której uwiecznienia, te krótkie zapiski posłużą. Niezapomną go zaś nigdy ani koledzy Jego ani bolejąca i liczna rodzina; do której — przeczuwając iż dziś lub jutro położy życie na polu boju, z wszelką determinacyą donosił o sobie, a w ostatniem doniesieniu temi słowy list do siostry zakończył: świadczącemi o skromności i poświęceniu zacnego młodziana a wypisanemi przez nas dla przytoczenia w tem miejscu na chlubę poległego tak szlachetnie *Szczęsnego Gniazdowskiego.*

„Tyle więc tylko powiem o sobie, iż jeżeli „w onej wyprawie cudownie tylko ocalałem — „tą razą zdaje mi się tak się nie uda. Nie spodziewam się cudów; bom ich nie wart; „żal mi tylko, że tak łatwą dla mnie zdaje „się śmierć i wszelkie cierpienie, jak może „rzadko komu. — Ciebie więc o błogosławieństwo znowu, a J.…. kochaną o modlitwę proszę.“ Szczęsny.

I poległ — jak na Polaka przystoi po błogosławieństwie i modlitwie! — Pamięć zacnemu! (2350) ***

Leśniczy kameralny Polak, wdowiec, 58 lat mający, który w r. 1849, 1858 i 1859 urząd kameralny Nadleśny czasowo prowadził, a któremu urząd kastnera z widokiem reprezentanta państwa był urzędowo proponowany, wysłużywszy lat zwyż 41 bez zmazy, mając całą pensyą zabezpieczoną posiada oprócz tyloletniej praktyki: a) Świadectwo we Lwowie publicznie złożonego lasowego egzaminu, b) Dekret ck. krajowej finansowej Dyrekcyi, jako znawca do wszystkich lasowych komisyi. c) Uzdatnienie oraz pełnomocnictwo do zniesienia lub uregulowania służebnictw z zastępstwie w. kamery. d) Uzdatnienie do różnych budowli, także tartaków, potaźni etc. e) Do uregulowania lasów. f) Do regulacyj i zaprowadzenia polowania wyższego i niższego lasowego i polnego w różne sposoby. g) Do polowania i połowu ptactwa od największego w drugim razie do najmniejszego, także w wieloraki sposób. h) Do gospodarstwa wiejskiego. i) Do drenowania pola, łąk i moczar. k) Do składania i lustrowania kasowych i wszelkich innych rachunków. l) Do zastąpienia wójta gminy i prowadzenia korespondencyi z urzędami. m) Do defluidacyi różnego handlu i przemysłu. n) Do szybkiego zlustrowania gospodarstwa leśnego i pol pszenia. czy to gdzie gleba lepsza z lasową i agrikultura połączona, lub też bez ostatniej z zapewnieniem 20% podwyżki (wyjąwszy miejsca, gdzie pokup wcale jest niemożebny) i odmłodzeniem lasów z najwartniejszemi gatunkami drzew. Posiada dekreta pochwały z gospodarstwa lasowego i z budownictwa; życzy sobie wstąpić w prywatne obowiązki jako nadzorca lasów lub też jako rządca dóbr z wymagalną kaucyą. — Listy frankowane z orzeczeniem obowiązków oraz miernej nagrody, uprasza przesłać pod adresą J. N. ostatnia poczta Dolina. Obowiązki z ciągłą siedzibą lub też z nader wielką pisaniną połączone, są dla niego szkodliwe. Przyjmuje także dozór kamieniey lub pałacu. (2308)

Mając od domów zagranicznych zlecenia na (2343-2-3)

RZEPAK

uprasza Panów Obywateli Ziemskich, chcących takowy skontraktować, o skomunikowanie się ze mną.

Stanisław Feintuch
w Krakowie, Rynek główny.

CENNIK NASION

znajdujących się w r. 1863 na sprzedaż
W BIÓRZE
Towarzystwa gosp.-roln. Krakowskiego,
Ulica Szewska Nr. 207/335/6.

	złr.	c.
Buraki czerwone pastewne, wielkie okrągłe, Oberdorfskie szczególniéj plenne, garniec cent. 80 . . z opakowaniem	—	86
Buraki czerwone pastewne, wielkie podługowate, garniec cent. 70 . z opakowaniem	—	76
Buraki żółte pastewne, wielkie podługowate, garn. cent. 70 . . . . z opak.	—	76
Buraki mięszane pastewne, czerwone z żółtemi, wielkie podługowate, garniec centów 70 . . . . . z opakowaniem	—	76
(wszystkie te cztery gatunki rosną w połowie nad ziemią).		
Marchew pastewna angielska biała, zielono-głowiasta olbrzymia, wydająca marchew do funtów wielkości 8 (garn. złr. 1 centów 50 . . . . funt	1	—
Lucerna oryginalna francuzka, (medicago sativa), na grunta żyzne, a suche bez opakowania, garniec	3	50
Rajgras angielski, (lolium perenne tenue) drobnolistkowy, na gazony, garniec	—	80
Taki sam do zasiewu na paszę, korzec złr. 22, garniec	—	70
Rajgras włoski (lolium italicum) na dobre grunta, korzec złr. 20, garniec . .	—	63
Rajgras francuzki (avena elatior) na zieloną paszę, korzec złr. 14, garniec . .	—	45
Psia trawa kupkowata (dactilis glomerata), korzec 20 złr., garniec	—	63
Miodowa trawa (holcus lanatus) na najlichsze grunta, suche, mokre, piaski i torfiska, korzec złr. 5, garniec	—	16
Tymoteusz (phleum pratense) korzec złr. 22, garniec	—	80
Kapusta centnarowa nowa wielka grecka funt złr. 5 . . . . łut	—	16
Kukurudza Amerykańska, czyli **Koński ząb** zwana, garniec . .	1	—
Koniczyna czerwona i biała, według cen targowych.		

Nasiona jarzyn z ogrodu szkoły rolniczéj
w Czernichowie:

Cebula holenderska i zwyczajna, łut po 15 centów. — **Kapusta w 3 gatunkach** jako to: biała zwyczajna, brunszwicka, czerwona, po 15 c.— **Ogórki** w 4ch gatunkach wielkie gruntowe, małe wczesne, zwyczajne, angielskie po 18 cent. — **Pietruszka** 5 cent. — **Rzodkiew** łut po 10 c.— **Szpinak** szeroko-listny 4 cent. — **Sałata** nakrapiana, szara brisie geel, szwajcarskapo 10 cent.— **Fasola** orzełkowa łut po 20 cent., — perłowa funt po 1 złr. — szparagowa funt po 80 cent.— **Groch** cukrowy wczesny funt 75 cent, i Groch Prince Albert po 75 cent. funt.

Nasiona z produkcyi Kleczy-górnéj:

Mieszanka Nr. I. na grunta najlichsze, na morgę garncy 8 do 10. korzec 7 złr. — Mieszanka Nr. II. na grunta nie zupełnie wynędzniałe, na morgę garncy 8, korzec 10 złr. — Nr. III. na grunta miernéj dobroci,, garn. 8, korzec 16 złr.— Nr. IV. na grunta dobre i żyzne, garncy 6 — 8, korzec złr. 24.— Nr. V. na zakładanie łąk nowych lub odnowienie starych, garncy 6 — 8, korzec złr. 32.

Oprócz tego znajdują się na sprzedaż Nasiona pastewne z téj saméj produkcyi, ogłoszone osobno rozesłanym Cennikiem przy „Czasie“ i „Dzienniku rolniczym“. Cenniki na każde zażądanie przesyłają się bezpłatnie.

☞ W razie przesyłki, za **opakowanie** dodaje się przy każdym garncu po **6** centów— od ćwierci **ct. 30** — od pół-korca **ct. 50.** a od korca **ct. 90** w. a. (2241-4-6)

☞ Listy nadsyłane z pieniędzmi przyjmują się tylko *frankowane.*

Nowo wynaleziona

gumi-elastyczna tłustość na skóry,

która w doskonałości o tyle wszystkie inne dotychczasowe tłustości przewyższa, że nietylko konserwuje wszelkie gatunki skór i wyroby z tychże, jako to: *szory, chomonty, powozy, fartuchy, siodła, miechy, rzemienie, wszelkiego rodzaju obuwia* i. t. d. ale nadto podnosi wartość tychże tak dalece, że tłustość tę do wynalazku pierwszego rzędu w tym rodzaju policzyć można.

Tłustością tą nasmarowana skóra, staje się giętką, miękką, a tem samem od pękania zabezpieczoną; wsiąkając w pory najgęściejszej skóry zasklepia się w tychże i tworzy jednostajne włókno, przezco żadna wilgoć ani woda, chociażby i dłuższy czas na nią wpływała, nie przejdzie przez nią.

Niżej podpisany ośmiela się tem mocniej tę tłustość polecić S. P., ile że co do doskonałości i umiarkowanej ceny, wynalazek ten przewyższa wszelkie inne tego rodzaju wyroby i jako pierwszy krajowy na szczególną zasługuje uwagę.

Zwracam także uwagę miłośników polowania, że użycie tej tłustości na obówie jest jedynym środkiem od uniknięcia katarów i z tego wynikających słabości.

Główny skład u podpisanego dokąd się też pp. aptekarze i kupcy, chcący mieć składy komisowe listownie udać raczą; także dostać można we *Lwowie* u pp. aptekarzy: *Teofila Pajęckiego* w rynku pod jeleniem, *A. Berlinera* (dawniej Laneri), *Zygm. Ruckera* (dawniej Tomanek), i w laboratorium chemicznem *W. Tepy* ulica wałowa i w handlu *N. A. Boziewicza*, w *Krakowie* w handlu *Karola Rzący* i *Józefa Jahna*, w *Bóbrce* u *J. Czarnika* apt, w *Bochni* u *P. Niedzielskiego*, w *Buczaczu* u *M. Lipschütz*, w *Dąbrowej* u *S. Wętkiewicza* apt, w *Drochobyczu* u *W. Kleczkowskiego* apt., w *Kołomyi* u *J. Sidorowicza*, w *Monasterzyskach* u *J Lipschütz*, w *Przemyślu* w handlu *Ed. Machalskiego*, w *Rozdole* u *J. Krzyżanowskiego* apt., w *Rzeszowie* w handlu *Scheittera i Spółki*, w *Samborze* u *J. Riedla* apt., w *Sanoku* u *J. Jaklitz*, w *Skałacie* u *W. Dietz*, w *Stanisławowie* u *Tomanka* apt., w *Stryju* u *Kornbergera* apt., w *Tarnopolu* u *Ed. Kiernika* apt., *Tarnowie* u *J. Jahna*, w *Zaleszczykach* u *J. Kodrębskiego*, w *Żółkwi* u *St. Michalskiego*, w *Żurawnie* u *W. Postępskiego* apt.

☞ Cena puszki mniejszej 50 kr. w. a.
„ „ większej 85 „ „ „
Kalikst Krzyżanowski,
aptekarz w Żółkwi.
(2306-1-4)

Dzierżawa Folwarku

w Okręgu Krakowskim,

2 mile od Krakowa a ¾ mili od stacyi kolei żelaznéj odległego, obejmującego 200 morg ornych gruntów, 63 m. łąk, 45 morg pastwisk i zarośli, 3 m. stawów, jest wraz z Propinacyą każdego czasu do wypuszczenia na lat ośm.

Bliższe szczegóły w Biórze Adwokata *Dra Biesiadeckiego* w Krakowie. (2301--2)

Bains et eaux thermales.

NAUHEIM.

Douches de gaz acide carbonique.

(Station telegraphique).

Près Francfort sur le Mein.

Les sources de Nauheim, au nombre de sept, toutes remarquables par leur diversité et par leur vertu thérapeutique employées comme boisson ou comme bains sont salutaires dans les maladies suivantes;

1. Les scrofules dans toutes les nuances et toutes les formes. 2. Les affections syphylitiques anciennes, les tumeurs gommeuses, l'intoxication mercurielle et les paralysies qui en résultent etc. 3. Les maladies chroniques du basventre, la dyspepsie, la cardialgie, la constipation habituelle, les hémorroïdes, l'ictera, les hypertrophies du foie, de la rate etc. 4. La plupart des meladies de l'appareil sexuel; la stérilité cesse sous l'influence des bains ou des douches d'eau minerale et de gaz acide carbonique: Les bains de gaz ont un effet éminemment tonique contre l'impuissance des hommes. 5. Les rhumatismes et la goutte chronique, les névralgies et en particulier la névralgie sciatique, les hydarthroses, la gravelle etc. 6. Les maladies chroniques de la peau et les dartres, l'acné, l'urticaire, la psoriasis, l'eczema, la mentagre, le lichen, l'impetigo, le pityriasis etc. 7. La convalescence d'affections graves, des contusions et des blessures est merveilleusement avancée par l'effet résolutif et en même temps fortifiant des bains.

Les sources de Nauheim appartiennent à la classe des eaux salines muriatiques. Elles l'emportent sur celles de Kreuznach, par leur limpidité, leur saveur plus agréable et le gaz qui en rend la digestion plus facile; elles sont préférables surtout parceque leur temperature de 23, 27 et 29° Réaumur en permet l'emploi pour les bains sans réchauffement ni refroidissement préalable.

Nauheim joint à l'efficacité de ses eaux les agréments que réunissent les bains les mieux favorisés des bords du Rhin. Le Kursaal provisoire, ses salons de conversation, de bals et concerts, de lecture et de jeux, reunissent chaque jour une société choisie. L'orchestre dirigé par Mr. Edmond Neumann et composé de musiciens d'élite, se fait entendre le matin aux sources, le soir dans les jardins du Kursaal; les bals et les concerts s'y succèdent sans interruption pendant le conrs de la saison. Enfin les hôtels offrent aux baigneurs d'excellentes tables d'hôte et des restaurans à la carte.

Nauheim est à 10 minutes des Eaux minérales et de l'Etablissement hydro-thérapique de Schwalheim, dirigé par Mr. le Docteur Louis Fleury, Professeur agrée de la faculté de médecine de Paris, ex-médecin en chef de l'Etablissement hydrothérapique de Bellevue près Paris.

Ouverture des Salons depuis le 1. Avril.

Trajet de Francfort à Nauheim en 55 Minutes. Chemin de fer de Francfort à Berlin. (Mein-Weser). (2334-3-10)

Dra Béringuiera

aromatyczno-lekarski

SPIRYTUS KORONNY

(Quintessenz d'Eau de Cologne).

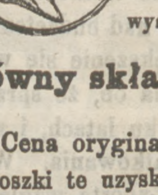
W c. k. uprzywilejowanym **Spirytusie koronnym Dra Béringuiera** zmięszany jest najdelikatniejszy ulotny Spirytus eterowy z pachnącemi, orzeźwiającemi i wzmacniającemi częściami najwyborniejszych ingredyencyi świata roślinnego, jako wyborna essencya, wyszczególniająca się jako szczególna *woda pachnąca i do mycia*, siły żywotne wzbudzająca i wzmacniająca, która oraz wyszczególnia się jako *wyborny środek lekarsko-zaradczy*, jak np. w słabościach głowy, w migrenie i bólu zębów. Szklanka *Spirytusu koronnego* wlana do wanny kąpielowéj, daje lepszą i *więcéj wzmacniającą kąpiel*, jak wszelkie wygotowywania korzennych ziół i kwiatów, a jeżeli się w *słabowitościach systemu nerwowego* nacierania tym uskutecznia, podwyższa się sprężystość i elastyczność nerwów w sposób cudowny. Od wszystkich ludzi fachowych i konsumentów, jako szczęśliwa kompozycya *najszczególniejszego rodzaju* uznany, poleca się **Spirytus koronny Dra Béringuiera** przez swe szacowne własności z wszelką słusznością jako

dla domu **pożyteczny**, w podróży **pomocny**, a do toalety **przyjemny**.

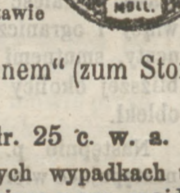
Obszerniejsze **prospekta** udzielają się bezpłatnie, zaś **Spirytus koronny aromatyczno-lekarski Dra Béringuiera** w oryginalnych flaszkach po 1 złr. 25 centów wal. austr., sprzedają wyłącznie i jedynie: (1875-7-8)

☞ Prawdziwy sprzedają wyłącznie: w KRAKOWIE pan **Józef Bartl**, jak również:

w BIAŁEJ pp. Józef Berger p. Karol Dembski, — w BRODACH pani Ewa Kornfeld — w BRZEŻANACH p. B. Fadenhecht, — w BUCZACZU p M. Lipschütz, — w CZERNIOWCACH pp. Ignacy Schirch i Józef Różański, — w CZORTKOWIE p. Mojżesz Fränkel, — w DROHOBYCZY p. J. Rosenheim. — w GORLICACH p. Walery Rogawski atek., — w GRÓDKU p. Toaszewski apt., — w GRYBOWIE p. Alojzy Muszyński. — w JAROSŁAWIU p. Józef Rohm aptek., — w JAŚLE p. Ignacy Łukasiewicz apt. — w KOŁOMYI p. Schaje Herrmann, — w KOPECZYŃCACH p. X. Wierzhowski aptek. — w KENTACH p. G. Streya, — we LWOWIE pp. J F. Kleina wdowa & Gebhardt, Bonifacy Stiller, p. Zygmunt Rucker apt. Fryd. Schubuth p. A. Berliner aptek. (dawniéj Laneri) i p. Piotr Mikolasch, — w LISKU p. Rob. Barański apt. — w MONASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w MYŚLENICACH p. Franciszek Stanisz, — w NOWYM TARGU p. Karol Laur, — w NOWYM SĄCZU p. Trager & Gutmann, — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski, — w PRZEMYŚLANACH p. St. Miedlicki apt., — PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski, — w RADOWCACH p. Karol Teichmann, — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Spółka — w SADOGÓRZE p. Aleksander Grabowitz apt. — w SAMBORZE p. J. Rosenheim, — w SANOKU p. Jaklicz, — w SKAŁACIE p. Władysław Dietz, — w SOKALU p. A. W. Grot, — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki, — w STRYJU p. J. Germann apt. — w ŚNIATYNIE p. Marceli Niemczewski, — w STANISŁAWOWIE p. R. Switalski aptekarz dawniéj Tomanek, — w TARNOWIE p. Józef Jahn, — w TARNOPOLU p. Markus Śliwka, — w TURCE p. A. Czyrniański, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski. — w ZŁOCZOWIE p. Andrzéj Gottwald — w ŻÓŁKWI p. Rosie Barbag, — w ŻURAWNIE p. Władysław Postępski aptekarz.



Proszki Seidlitzkie MOLLA,



wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiéj wystawie świata w roku 1855.

Główny skład do rozsyłania „Apteka pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 c. w. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najdetaliczniéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nyrek, cierpieniach nerwów, biciach serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającej do wymiot, itp, z najlepszym skutkiem używane zostały i najlepsze rezultata okazywały.

Przestroga. Dowiedziałem się, że sprzedawane bywają proszki seidlickie wraz z instrukcyą używania, które słowo w słowo podług moich wydrukowane i dla omamienia Publiczności nawet moim sfałszowanym podpisem opatrzone są, a zatem z powodu podobieństwa co do powierzchnej formy swéj, łatwo z moim wyrobem zamieniane być mogą; przeto przestrzegam od kupowania tych fałszywych proszków z nadmienieniem, że *każde pudełko proszków seidlickich przezemnie wyrabianych dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzone jest moją marką zastrzegającą, i moim podpisem, a każdy papierek biały jednę dosis proszku zawierający, wyciśnięte ma oznaczenie:* „Moll's Seidlitz Pulver“

Skład tego Proszku utrzymują:

w KRAKOWIE p. Dr. Sawiczewski aptekarz i **p. M. Jawornicki, we LWOWIE, p. Piotr Mikolasch i p. J. F. Klein,**

w *Biały*, p. Kéler's aptek. i p. J. Berger — w *Bochni* p. P. Niedzielski — w *Brzeżanach* p. Józef Żminkowski i p. B. Fadenhecht — w *Bóbrce* p. J. Czarnik — w *Brodach*, p. Fr. Deckert — w *Buczaczu*, p. J. Czerkawski — w *Chodorowie* p. Z. J. Krynicki — w *Czerniowcach*, p. J. Różański i p. Ign. Schnirch — w *Dobromilu* p. A. Grotowski — w *Drohobyczu* p. L. Kleczkowski — w *Glinianach*, p. N. Helm — w *Gródku* p. A. Tomaszewski — w *Gwoździcu* p. W. Hayder — w *Ilussiatynie* p. F. Michalewicz — w *Jagielnicy* p. J. Fischbach — w *Jarosławiu* p. J. Rehm — w *Kaliszu* p. F. Hildebrand — w *Kołomyi*. p. W. Kupfermann i p. J. Zachariasiewicz — w *Krynicy* p. H. Nitribitt — w *Limanowie*, p. A. Müller — w *Manasterzyskach*, p. J. Lipschitz — w *Nasiczy* p. A. Mernych — w *Nowym-Sączu*, p. Kosterkiewiczowa wdowa i p. F. Wojcikowski — w *Nowym Targu* p. C. Lauer — w *Oświęcimie* p. W. Polaczek — w *Podgórzu*, p. S. Schlesinger — w *Przemyślu* pp. F. Gaidetschka i Syn i p. E. Machalski — w *Przemyślanach* p. St. Midlecki — w *Radoszynie* p. W. Resch — — w *Rozdole* p. Edw. Kornberger — w *Rzeszowie* p. J. Schaitter i Spółka — w *Samborze*, p. Kriegseisen i p. Juliusz Riedl — w *Sanoku* p. J. Zarewicz i p. Jan Jaklitsch — w *Suczawie*, p. E. Botczat — w *Staremmieście* p. A. Grotowski — w *Stanisławowie*, p. Tomanek, — w *Stryju* p. Nussenblatt — w *Szczyrzecach* p. J. Pelka — w *Tarnopolu*, p. A. Morawetz — w *Tarnowie*, p. J. Jahn — w *Toruniu* p. A. Giełdziński — w *Tyśmienicy*, p. Karol Nęcki — w *Wadowicach*, p. Franc Foltin, p. Schwarz i p. Heinz — w *Zaleszczykach* p. J. Kodrębski — w *Złoczowie* p. Wolf Korkus.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z BERGEN w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis.“ Leczy najzastarzalsze cierpienia podagryczne i reumatyczne, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

☞ Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem. (1887-17)

Cena całéj butelki 1 złr. 80 c. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, apt. i fabr. wyrobów chemicznych w Wiedniu N. 562.

Mieszkanie letnie w Hołodyńcu za rogatką Łobzowską od d. 1go Maja do najęcia. — Bliższa wiadomość pod dod L. 58/94 na Piasku przy ulicy Karmelickiéj. (2310-2-3)

Władysław Kasprzykiewicz,

zwiedziwszy krajowe i zagraniczne fabryki i zawiązawszy z takowemi stosunki, założył

w Tarnowie na Strusinie. N 269

wyrób Karet, Powozów, Bryczek i Wózków,

które po najumiarkowańszéj cenie szanownéj Publiczności, tak ze swego wyrobu, jakoteż według u niego znajdujących się wzorów za poprzedniem zamówieniem z fabryk dostarczać obowiązuje się.

☞ Niemniéj przyjmuje wszelką naprawę, ręcząc za spieszne i dokładne tejże uskutecznienie. (1890-16-)

Un français

expérimenté se chargerait de l'Education

physique intellectuelle et morale

d'un ou de deux enfants au plus. Traitement: 4,000 francs, **A. K. O.** poste restante à Cracovie. (2291-3-6)

Narzędzia Chirurgiczne i Aparata Medyczne,

z kauczuku galwanizowanego i metalowe.

W Składzie materyałów aptecznych P. Galle w Warszawie i w aptece P. Chrościckiego w Wilnie dostać można aparatów do wszelkich operacyj chirurgicznych. Aparata służące do opatrywania złamanych rąk i nóg (serrebras). Bandaże rupturyczne różnej wielkości i kształtu od najprostszych do najwięcej skomplikowanych, suspensorya, pończochy elastyczne od wzdęcia żył w nogach, klizopompy, łuszowalnie maciczne, Sergę i strzykawki, odciąganie pokarmu, buteleczki do karmienia dzieci, łuby akustyczne, pessana, Pasy-elastyczne, sondy, irrigatory, speculum najnowszego wynalazku P. Cusco, pugilaresy z narzędziami dla Chirurgów etc. (2249 2-8)

TEATR POLSKI

POD DYREKCYĄ
JULIUSZA PFEIFFRA.

We Wtorek dnia 21 Kwietnia 1863.

PO NASZEMU.

Komedya w 2 aktach oryginalnie wierszem przez Chlebickiego-Józefowicza napisana.

Wiesław czyli Wesele Krakowskie.

Obrazek dramatyczny w 1 akcie ze śpiewami i tańcami, podług Sielanki Brodzińskiego, przerobił chr Krystyn Ostrowski. Muzyka W. Szlagórskiego.

Nakładem i Czcionkami Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*